

Ludwik Krasucki
WZOROWE
PRZYGOTOWANIE ROKU
SZKOLENIA PARTIJNEGO
BOJOWYM ZADANIEM OR-
GANIZACJI PARTIJNYCH
WOJ. GDAŃSKIEGO
str. 3
OSZCZĘDNA GOSPODARKA
ENERGIĄ ELEKTRYCZNĄ
OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO
OBYWATELA
str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 253 (1531)

GDAŃSK, WTOREK 25 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Na budowlach socjalizmu

Zbliża się dzień uruchomienia potężnej elektrowni w Dychowie

Specjaliści radzieccy udzielają, załodze cennej pomocy

ZIELONA GÓRA PAP. — Już niewiele dni dzieli załogę Dychowa od wielkiej uroczystości — uruchomienia największej w Polsce elektrowni wodnej.

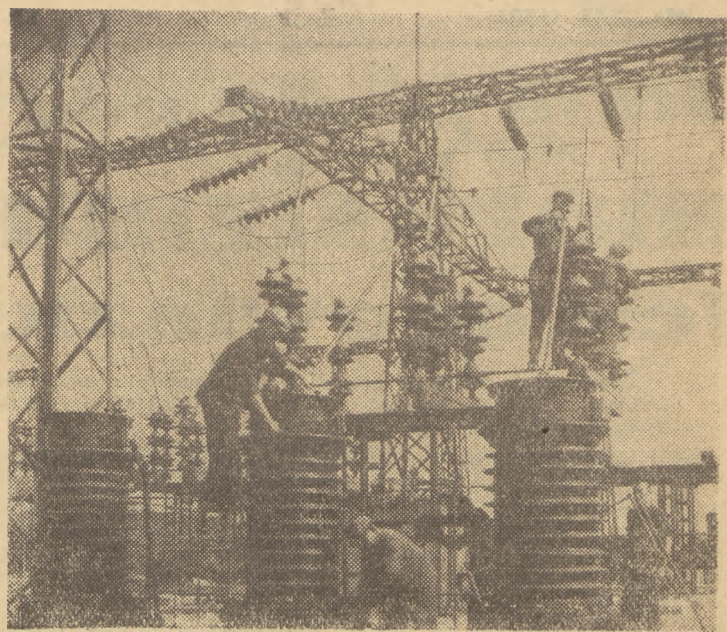
Wysiłek załogi koncentruje się na ostatnich pracach przy montażu pierwszego turbozespołu. Końcowa faza niezwykle odpowiedzialnych, skomplikowanych i precyzyjnych prac prowadzona jest

pod kierownictwem wybitnych specjalistów radzieckich i ich polskich kolegów, którzy z uwagą słuchają cennych rad i wskazówek swoich doświadczonych nauczycieli, by zastosować je w dalszej pracy.

Po umieszczeniu wielkiego 150-tonowego wirnika — generatora na t. zw. stojanie, kończy się montaż górnego krzyżaka i łożyska nośnego. W silowni, w kilkunastometrowym szybie turbiny, prowadzone są precyzyjne prace centrowania i połączenia potężnych wałów turbiny i generatora. Specjaliści polscy i radzieccy z największą uwagą śledzą obroty wału prądnicę poruszającego przez 75-tonową suwnicę za pomocą licznych stalowych łańcuchów i lin. Nad ostatecznym ustawieniem wału turbiny i generatora czuwa przy czujnym indykatorze inżynier. Wszystko musi być „zapięte na ostatni guzik”, bo już niedługo obrotom ten będzie wirował z szybkością 187 obrotów na minutę. Po połączeniu obu wałów potężnymi, stalowymi śru-

bami, montuje się dolne łożysko prowadzące. Obok generatora odbywają się próby regulatora i aparatu kierowniczego turbiny — mózgu turbiny, przy pomocy którego będzie ona sterowana. Wraz z końcowymi pracami przy uruchomieniu pierwszego turbo-zespołu, coraz bardziej zaawansowany jest montaż drugiego turbo-zespołu, dla którego na zamku wodnym kończy się budowę drugiego napędu hydraulicznego.

Już wkrótce, za naciśnięciem guzika, wyzwolone masy wody runą ku turbo-zespolowi, wprawiając go w ruch — dadzą energię elektryczną, która liniami wysokiego napięcia popłynie do miast i wsi, spółdzielni produkcyjnych, do fabryk, szkół i zagrod chłopskich.



W szybkim tempie załoga największej w Polsce hydroelektrowni w Dychowie kończy montaż nowoczesnych urządzeń.

Wielkie zwycięstwo budowniczych Cimliańskiego Węzła Hydroenergetycznego Wody Donu popłynęły nowym korytem

MOSKWA PAP. — Cała prasa radziecka zamieszcza obszernie artykuły i sprawozdania o wspaniałym osiągnięciu budowniczych Cimliańskiego Węzła Hydroenergetycznego, a mianowicie przeobrażeniu rzeki Don i skierowaniu jej wód do nowego koryta.

Prasa podkreśla, że zwycięstwo to stało się jeszcze jednym świadectwem wcielania w życie genialnego planu stalinowskiego przeobrażenia przyrody dla dobra ludzkości.

Główny inżynier budowy Cimliańskiego Węzła Hydroenerge-

tycznego — Razin i jego zastępcy Pieryszkini przytaczają w artykułach, zamieszczonych na łamach prasy radzieckiej, cyfry i fakty ilustrujące wysoki poziom radzieckiej techniki budowlanej i entuzjazm pracy budowniczych.

Tempo budowy — piszą oni — wzrastało z dnia na dzień. Do chwili przegrodzenia Donu, wykano przy Cimliańskim Węźle roboty ziemne o ogólnej ilości 50.000.000 m³ i ułożono przeszło 900.000 m³ betonu. W ciągu jednej doby przerzucano do 250.000 m³ ziemi, z tego około 150.000 m³ za pomocą pomp ziemnych. Tak intensywnego nawarstwienia, za pomocą mechanizmów hydraulicznych, nie zna jeszcze budownictwo w całym świecie. W ciągu doby układano do 6.000 m³ betonu. Gdyby uzbrojenie metalowe, użyte do budowy tam, ułożono w jedną linię, to wyciągnęłoby się ona na przestrzeni 5.000 km.

Inż. Razin podkreśla, że przegrodzenie koryta Donu w dokładnym wyznaczonym terminie, t. zn. we wrześniu, gdy wody tej rzeki opadają, umożliwiło rozpoczęcie, w odpowiednim czasie, nawarstwiania 13-kilometrowej tamy ziemnej Cimliańskiego Węzła Hydroenergetycznego. Tama ta, którą już wiosną 1952 r. pozwolili utworzyć w stepie, wśród bezwodnych terenów, ogromny rezerwuwar pod nazwą „morze Cimliańskie” — będzie jedną z największych tam ziemnych na świecie.

Przegrodzenie koryta Donu i skierowanie jego wód do nowego koryta było ostatnim i najważniejszym osiągnięciem w pierwszym etapie gigantycznych robót przy budowie kanału Wołga — Don.

„Będziemy wiernie stać na straży niepodległości — władzy ludowej — pokoju” Uroczysta promocja oficerów politycznych

WARSZAWA PAP. 23 bm. odbyła się promocja oficerów politycznych W. P. Na promocję przybyły liczne delegacje robotnicze z pocztami sztandarowymi, delegacje organizacji społecznych oraz młodzież szkolna.

Na trybunie honorowej, obok przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, zajęły miejsca również rodziny podchorążych i nowopromowanych oficerów oraz zaproszeni przewodnicy pracy z zakładów przemysłowych.

Na stadionie sportowym w wielki czworobok ustawili się absolwenci Oficerskiej Szkoły Politycznej. Orkiestra gra hymn narodowy. Następuje odczytanie rozkazu ministra Obrony Narodowej. Padają nazwiska absolwentów szkoły, wśród nich ppor. Dienwebela, członek komitetu partyjnego, syna matrołnego chłopca, który jest prymusem szkoły, ppor. Koźluka, ppor.

Jędrzejczaka i wielu innych przedowników wyszkolenia, synów robotniczych i chłopskich.

Promocji dokonał zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. bryg. L. Krzemien, który nowopromowanym oficerom wręczył dyplomy, a następnie w wygłoszonym przemówieniu scharakteryzował zadania, stojące przed oficerami politycznymi.

W imieniu nowopromowanych przemówił prymus kursu ppor. Dienwebel, który przyrzekł, że młodzi oficerowie polityczni nie zawiodą zaufania mas pracujących i dowództwa, że będą wiernie stać na straży niepodległości i władzy ludowej, że będą, poprzez codzienne wzmacnianie gotowości bojowej ludowego wojska, nieugięcie bronić sprawy pokoju.

Po promocji odbyła się defilada. Społeczeństwo entuzjastycznie witało młodą kadre ludowego wojska. Na maszerujących syją się kwiaty. Padają entuzjastyczne okrzyki na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, Prezydenta RP Bolesława Bierut i ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, na cześć najlepszego przyjaciele narodu polskiego, chorążego światowego obozu pokoju Genera- lissimusa Stalina.

„Naród polski realizuje gigantyczne zadania”

Po powrocie z Polski — William Gallacher przygważdża oszczerstwa Morrisona

LONDYN PAP. Jeden z czołowych przywódców Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, b. członek parlamentu brytyjskiego William Gallacher, po powrocie z Polski ogłosił na łamach dziennika „Daily Worker” list otwarty do ministra Morrisona, stanowiący odpowiedź na niedawne przemówienie, wygłoszone przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na wiecu Labour Party i zawierające oszczerstwa pod adresem Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów demokracji ludowej.

Jestem przeświadczony — pisze Gallacher — że nigdy przedtem w żadnym kraju europejskim nie było takiego gigantycznego budownictwa i takiego postępu, jak obecnie w Polsce. Co tydzień uruchamia się tam nowa fabryka. Są to stalownie, fabryki budowy maszyn, fabryki włókiennicze, fabryki mebli oraz różnego rodzaju wyrobów ciężkiego i lekkiego przemysłu. Po raz pierwszy w swych dziejach Polska produkuje

również samochody. Nową i poważną dziedziną przemysłu jest także przemysł budowy okrętów. Po opisaniu Domu Słowa Polskie go, jak podkreśla — największego w Europie, Gallacher stwierdza dalej: Wszędzie w Polsce jest tak samo i w tym gigantycznym przedsięwzięciu największą pomoc przychodzi ze strony Związku Radzieckiego i innych krajów — obozu pokoju.

Jednocześnie z budownictwem przemysłowym odbywa się szybka budowa domów mieszkalnych, ośrodków leczniczych i szkolnych. Ale ponad wszystko inne w Polsce — a jest wiele rzeczy, o których można pisać — odbudowa Warszawy jest najwspanialsza. Już teraz widoczne jest, że Warszawa będzie jednym z najpiękniejszych miast świata. To, co zostało dotychczas dokonane, jest wprost nie do wiary.

Pisząc o słusznej dumie wszystkich Polaków ze wspaniałych postępów odbudowy stolicy, Gallacher stwierdza na zakończenie: Ludzie ci szczerze i głęboko pragną pokoju. Pokój i przyjaźń — przyjaźń z innymi narodami — oto, co można zobaczyć i usłyszeć

wszędzie, w prasie, na zebraniach, na różnego rodzaju imprezach publicznych, w rozmowach ludzi między sobą.

Ludność pracująca Warszawy i całej Polski realizuje gigantyczne zadania. Pan i pańscy kolesi, którzy twierdziliście kiedyś, że jesteście socjalistami — czy wy pomagacie jej w tej wielkiej pracy nad budową nowego miasta? Nie! Zamiast pomagać jej, zawarliście spółkę z potworami z Wall Street, którzy chcą zniszczyć to co inni budują. Może Pan mówić, co Pan chce na wiecach, lub nawet na konferencjach Labour Party, lecz historia wypowie swój sąd o wielkiej zdradzie, której wyrazem jest służalczość rządu laburzystowskiego wobec milionów amerykańskich.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji w Polsce pana Erica von Posta.

Walka o pokój — płaszczyzną porozumienia dla ludzi różnych przekonań politycznych

Wicemarszałek Barcikowski o Międzynarodowym Kongresie Prawników

WARSZAWA PAP. W związku z V Kongresem Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów — przewodniczący polskiej delegacji, wicemarszałek Sejmu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, ob. Wacław Barcikowski, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

Głównym przedmiotem obrad Kongresu były zadania Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Demokratów (MZPD) na obecnym etapie walki o pokój, walki w obronie praw człowieka i obywatela oraz środków przeciw działaniom faszystackim i przestępstwom wojennym. W związku z ich działalnością zawodową w zakresie obrony wojowników o pokój i postęp. Kongres miał za zadanie ugruntowanie jednolitego działania postępowych prawników wszystkich krajów, niezależnie od ich poglądów politycznych, przekonań religijnych i stanowiska zawodowego, szczerze pragnących pokoju i gotowych o pokój walczyć.

W Kongresie brało udział około 140 delegatów, reprezentujących 33 kraje.

Członkowie Kongresu przedstawiali najrozmaitsze kierunki myśli politycznej, nie wyłączając umiarkowanej i konserwatywnej. W tych warunkach zrozumiałe jest, że w poszczególnych zagadnieniach znalezienie wspólnych rozwiązań nie było rzeczą łatwą. Szerokość wiedzy i dobra wola znalezienia najbardziej właściwych rozstrzygnięć, jaka cechowała uczestników, umożliwiły jednak osiągnięcie rezultatów, które spotkały się z jed-

nomyślną aprobatą Kongresu. Stało to się jeszcze jednym dowodem, że realna i możliwa jest twórcza współpraca ludzi najrozmaitszych ideologii, reprezentujących różne systemy społeczne, o ile wspólna im jest nienawiść wojny oraz dążenie do trwałego pokoju.

Platformą, która ułatwiła uczestnikom Kongresu osiągnięcie porozumienia, było przyjęcie za punkt wyjścia postulatów światowego ruchu obrońców pokoju. Kongres podpisał Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu 5 mocarstw oraz wystosował odezwę do wszystkich prawników świata o aktywny udział w szeregach obrońców po-

koju, a w szczególności w akcjach zbierania podpisów pod apelem.

W dalszych rezolucjach Kongres potępił stawianie „prawa” w służbie agresywnych sił faszystowskich i łamanie umów międzynarodowych w celach agresji.

Walny zjazd okulistów zakończył obrady w Gdańsku

W ramach obradującego w Gdańsku zjazdu okulistów polskich odbyło się walne zebranie Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, poświęcone omówieniu działalności Towarzystwa oraz spraw kształcenia nowych kadr. Jak wykazały narady oraz referat sprawozdawczy generalnego sekretarza dr Altenbergera, Polskie Towarzystwo Okulistyczne stale dąży do podniesienia poziomu fachowego lekarzy — okulistów. M. in. Towarzystwo zorganizowało w br. specjalne kursy dokształcające dla okulistów, na które uczęszczało 100 specjalistów.

Walne zebranie powołało nowy zarząd główny Towarzystwa z prof. dr Ignacym Abramowiczem jako przewodniczącym na czele. Wiceprzewodniczącymi wybrano prof. prof. Melanowskiego i Starkiewicza.

Uczestnicy zjazdu wysłali depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, w której przyrzekają niestrudzenie i ofiarnie walczyć o postęp nauki polskiej, o podniesienie poziomu służby zdrowia, o pokój i przyjaźń między narodami.



Już wkrótce
nowy konkurs
„Głosu Wybrzeża”
z nagrodami
p. t. Z pamiętnika gangstera

Propozycje Kim Ir-Sena i Peng Teh-huei w sprawie wznowienia rokowań

PEKIN PAP. Dowódca naczelny koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich gen. Peng Teh-huei wysłali w odpowiedzi generałowi Ridgway'owi pismo, w którym stwierdzają:

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że prowokacyjny incydent z dnia 22 sierpnia i szereg tego rodzaju incydentów, które nastąpiły po tym — uniemożliwiły kontynuowanie rokowań w Kaesongu. Rzecz prosta, że wasza strona powinna za to ponieść odpowiedzialność. Ponieważ wasza strona wyraziła żal z powodu incydentu z 10 września i ponieważ wyraziła gotowość ustosunkowania się z całym poczuciem odpowiedzialności do kwestii naruszenia porozumienia w sprawie strefy neutralnej — uznaliśmy, że rokowania rozejmowe powinny być wznowione natychmiast i że nieregulowane incydenty nie powinny więcej przeszkadzać ich postępowi.

Nasza strona domagała się za wszelką cenę ścisłego porozumienia w sprawie strefy Kaesongu, aby zapobiec na przyszłość gwałceniu porozumienia o neutralności tej strefy oraz zmniejszyć lub nawet usunąć możliwość przerywania z tego powodu rokowań.

Opracowanie konkretnych i ściślejszych porozumień, które byłyby do przyjęcia dla obu stron winno być dokonane nie przez oficerów łącznikowych nieposiadających w tej sprawie dostatecznych pełno-

moceństw, lecz przez delegatów obu stron, po wznowieniu rokowań. Aby nie przeszkadzać prowadzeniu rokowań proponujemy więc, by odpowiedni aparat dla rozstrzygnięcia tych spraw utworzony został przez obie strony na pierwszym posiedzeniu po wznowieniu rokowań w Kaesongu.

Dlatego poleciliśmy naszemu oficerowi łącznikowemu, aby spotkał się z oficerem łącznikowym waszej strony dnia 24 września o godz. 10 rano w celu omówienia sprawy dnia i godziny wznowienia rokowań w Kaesongu.

Marionetki z Berlina zach. wiernie wypełniają rozkazy Wall-Street

BERLIN PAP. — Dnia 22 września nadburmistrz Berlina — Ebert oświadczył, iż magistrat wielkiego Berlina zaproponował senatowi Berlina zachodniego i burmistrzowi Reuterowi wyrażenie zgody na wspólną konferencję, na której zostaliby wybrani przedstawiciele Berlina na naradę ogólnoniemiecką. Jednak magistrat zachodnio-berliński odpowiedział odmownie na tę propozycję. Posługując się wyświechtanymi argumentami przedstawicieli Berlina zach. proponowali, aby w Berlinie przeprowadzić separatystyczne wybory w dniu 21 października br.

Stała praca nad opanowaniem marksizmu - leninizmu jest obowiązkiem komunisty

Zamieszczamy poniżej w całości artykuł wstępny z czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Siła i niezwyciężoność partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów świata polega na tym, że w całej swej działalności, w swej strategii i taktyce kierują się one wielką teorią marksistowsko-leninowską, która w sposób naukowy ujawnia prawa rozwoju społeczeństwa i wskazuje jak stosować te prawa w kierowaniu rewolucyjną walką klasy robotniczej.

„Marksizm — uczy towarzysz Stalin — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucyjnej ucieśnieniu i wyzwyskiwaniu mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego”. Nauka ta daje partiom komunistycznym i robotniczym możliwość orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznych związków zachodzących wydarzeń i przewidywania ich biegu, rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia teraźniejszości, lecz również, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości.

Towarzysz Stalin wskazuje, że tylko partia, która opanowała teorię marksistowsko-leninowską może posuwać się naprzód i zdecydowanie prowadzić za sobą klasę robotniczą, „Rola przodującego bojownika — uczył Lenin — może wykonać jedynie partia kierowana przez przodującą teorię”.

Każdy dzień przynosi wciąż nowe dowody potężnej, żywotnej siły nauki marksistowsko-leninowskiej. Marksizm-leninizm ucieśnia się w wielkich czynach i osiągnięciach narodów ZSRR, w politycznych i ekonomicznych zwycięstwach Chin Ludowych, w sukcesach budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, w walce narodów krajów kapitalistycznych i kolonialnych o obalenie jarzma imperializmu, w stałym umacnianiu się międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Coraz bardziej skomplikowane zadania ideologiczne, polityczne i organizacyjne, jakie wyłaniają się przed partiami komunistycznymi i robotniczymi oraz niebawmy wzrost aktywności politycznej mas stawiają kierowniczym kadrom partyjnym i wszystkim komunistom zwiększone wymagania. Wymaga się od nich znajomości teorii marksistowsko-leninowskiej i umiejętności kierowania się tą teorią przy rozwiązywaniu wszelkich zadań działalności praktycznej. Umiejętność tę komuniści nabywają stałą pracą nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i teoretycznego. Podsumowane we wszystkich krajach demokracji ludowej wyniki ubiegłego roku szkolenia partyjnego świadczą o znacznym podniesieniu poziomu propagandowej pracy partii i o poważnym wzroście liczby członków partii i bezpartyjnych, studiujących teorię marksistowsko-leninowską. W Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej gienal ne dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydawane są i rozpowszechniane w milionowych nakładach. We wszystkich krajach najbardziej rozpowszechniony jest „Krótki kurs historii WKP(b)” — ta stalinowska encyklopedia podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu, nieprzebrana krynica po politycznym doświadczeniu i politycznej mądrości.

W systemie szkolenia partyjnego w krajach demokracji ludowej wprowadzono za przykładem WKP(b), jako nieodłączną, stałą część całej pracy partyjnej, jednolity rok szkolny. Setki tysięcy komunistów uczą się w centralnych i obwodowych szkołach partyjnych, na wieczorowych uniwersytetach marksizmu-leninizmu, na kursach dla miejskiego i wiejskiego aktywów partyjnego, w kółkach studiowa-

nia „Krótkiego kursu historii WKP(b)” oraz życiorysów Lenina i Stalina. Członkowie partii, którzy samodzielnie studiują teorię marksizmu-leninizmu, otrzymują pomoc w ośrodkach szkolenia partyjnego, na prelekcjach i konsultacjach. Skład propagandystów i ich przygotowanie uległy wyraźnej poprawie.

Partie komunistyczne krajów kapitalistycznych i kolonialnych, jakkolwiek rozwijają swą działalność w ciężkich warunkach represji policyjnych i prowokacji faszystowskich, wykazują coraz większą troskę o ideologiczne wychowanie i rewolucyjny hart komunistów. VII Zjazd Komunistycznej Partii Włoch położył szczególny nacisk na sprawę podniesienia poziomu ideologicznego wszystkich komunistów. Dziesiątki tysięcy członków Komunistycznej Partii Włoch uczą się w centralnych i obwodowych szkołach partyjnych, na krótko-terminowych kursach imienia Stalina, na kursach im. Gramsciego itd. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji niejednokrotnie zwracał uwagę wszystkim członkom partii, że wzrastające zadania walki o pokój, o jedność klas robotniczej i niezawisłość narodową Francji wymagają podniesienia poziomu ideologicznego komunistów. Niezależnie od centralnych i departamentalnych szkół dla kadry partyjnych zorganizowano we Francji szkoły partyjne przy sekcjach, obejmujące dziesiątki tysięcy członków partii. W krajach tych wygłasza się i publikuje cykle odczytów, wyjaśniających naukę marksistowsko-leninowską o pochodzeniu i charakterze wojen imperialistycznych, o możliwościach współistnienia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, o roli Związku Radzieckiego — ostoju pokoju, demokracji i socjalizmu.

Mimo posuchy — chłopcy nie zwlekają z przeprowadzeniem siewów jesiennych

WARSZAWA PAP. Mimo panującej posuchy, zasiewy zbóż ozimych przeprowadzane są we wszystkich województwach. Chłopi zdają sobie bowiem sprawę z tego, że zwleknięcie z zasiewami, w oczekiwaniu na większe deszcze, może zbyt opóźnić zasiewy, co ujemnie wpłynie na późniejszy rozwój roślin. Dlatego też na polach, na których wykonano orki siewne i odpowiednio przygotowano glebę, siewy się zbóża ozime. Siew przeprowadza się obecnie przeważnie siewnikami, które w tym roku nasze rolnictwo posiada znacznie więcej niż w latach poprzednich.

Najłatwiej przebiegają prace siewne w tych gospodarstwach, w których chłopcy w odpowiednim czasie przeprowadzili podorywki i kultywowanie, co umożliwiło im terminowe dokonanie orki głębokiej.

Największy dotychczas obszar zasiali chłopcy województw północnych, a przede wszystkim województw: olsztyńskiego i białostockiego. W woj. olsztyńskim w siewach przodują PGR, które kończą już siewy żyta. O całkowitym zakończeniu siewów żyta zameldowały ostatnio PGR: Sorkowice, Boże, Zybultowo i Wyszebork. W woj. białostockim PGR obsiały już 65 proc. planowanej powierzchni pod oziminy, zaś chłopcy i członkowie spółdzielni produkcyjnych 35 proc. ogólnej powierzchni upraw ozimych.

Jeszcze jeden zamach amerykańskiej soldateski na suwerenność Belgii i Francji

Nowy Jork PAP. Dziennik „Washington Post” donosi, że „osiągnięto porozumienie co do wstępnego programu budowy baz lotniczych dla zachodnio-europejskich sił zbrojnych generała Eisenhowera”.

Dziennik wskazuje, że plan powyższy przewiduje „budowę około 30 baz dla samolotów myśliwskich i bombowych w Francji i Belgii”.

W ciężkich warunkach terroru i prześladowań rozwijają swą działalność w dziedzinie podnoszenia poziomu ideologicznego komunistów partie komunistyczne krajów Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu i in. Pokonując olbrzymie trudności partie te wydają i rozpowszechniają dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, gazety i czasopisma partyjne, broszury i ulotki.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolenia partyjnego partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej dokładają wszelkich starań, aby zlikwidować istniejące niedociągnięcia w politycznym szkoleniu komunistów, aby wzbogacić treść, podnieść jakość i poziom ideologiczny zajęć, odczytów i konsultacji, aby przeopieć szkolenie partyjne bojowym, ofensywnym duchem i powiązać je z praktyką budownictwa socjalistycznego, aby zorganizować wszechstronną, teoretyczną i metodyczną pomoc dla propagandystów. Realizacja tych zadań jest tym konieczniejsza, że, jak wskazywała prasa krajów demokracji ludowej, zajęta w różnych ogniskach szkolenia partyjnego przebiegały poprzednio na nie dość wysokim poziomie ideologicznym i politycznym. Niedostateczne zainteresowanie szeregu obwodowych i rejonowych komitetów partii oraz kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych sprawą wykonywania przez członków partii ich obowiązków w zakresie podnoszenia swego poziomu ideologicznego i politycznego jest przyczyną słabego wyrobienia teoretycznego komunistów, prowadzi do spadku ich aktywności, dyscypliny i rewolucyjnej czujności. W niedostatecznym jeszcze stopniu wykorzystuje się taki potężny oręż propagandy marksizmu-leninizmu jak prasa partyjna, która daje możność szybkiego i bezpośredniego zwracania się do najszerzych kręgów członków partii i bezpartyjnych. Samodzielna, źródłowa praca jest, jak wiadomo, główną metodą studiowania marksizmu-leninizmu przez kadry partyjne. Jednakże wciąż jeszcze za mało uwagi poświęca się organizowaniu pomocy

dla studiujących samodzielnie teorię marksizmu-leninizmu, stałemu kontrolowaniu ich pracy nad sobą.

W komunistycznych partiach krajów kapitalistycznych niektórzy pracownicy aparatu partyjnego nie doceniają niekiedy olbrzymiego znaczenia marksistowsko-leninowskiego szkolenia kadr. Nie rozumiejąc widocznie, że teoria i praktyka są nieodłączne, towarzysze ci dość często przeciwstawiają niestudnię praktyczną działalność partyjną samokształceniu politycznemu. Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii podkreślał niedawno, że niektórzy komuniści uważali studiowanie teorii marksistowsko-leninowskiej za sprawę wąskiego kręgu „specjalistów”, że powoływanie się na „pilną” pracę w organizacjach masowych częstokroć było usprawiedliwieniem dla tych towarzyszy, którzy nie poświęcały należytej uwagi podnoszeniu swego poziomu teoretycznego.

Wielkie, historyczne doświadczenie partii bolszewickiej dowodzi, że nie tylko wąski krąg działaczy partyjnych podołać może zadaniom opanowania teorii marksizmu-leninizmu. Każdy członek partii obowiązany jest pracować stale nad wzbogaceniem swej wiedzy teoretycznej i uczyć się stosować ją w codziennej pracy.

Znajomość teorii marksistowsko-leninowskiej daje komunistom nowe siły i niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy klasy robotniczej. Z pomocą tego bojowego, potężnego oręża ideologicznego komuniści podnoszą swą czujność rewolucyjną, wyrabiają w sobie nieprzejednany stosunek wobec wszelkiego rodzaju oportunistycznych wypaczeń rewolucyjnej ideologii proletariackiej, pomyślnie walczą przeciwko przeżytkom ideologii socjaldemokratycznej, przeciwko burżuazyjnemu nacjonalizmowi i szowinizmowi, przeciwko kłamstwu, oszczerstwom i ludobójczym bredniom imperialistycznych podżegaczy wojennych. Należy pamiętać, że „wszelkie pomniejszanie ideologii socjalistycznej, wszelkie odsuwanie się od niej oznacza tym samym umacnianie ideologii burżuazyjnej” (Lenin).

Ideologiczny hart komunistów jest niezwykle ważnym warunkiem pomyślnej pracy partii komunistycznych i robotniczych.

Podnosząc na wyższy poziom i doskonaląc marksistowsko-leninowskie wychowanie kadr, partie komunistyczne i robotnicze we wszystkich krajach hartują tym samym setki tysięcy i miliony niezłomnych i nieustraszonych bojowników rewolucji, oddanych bez reszty wielkiej sprawie wyzwolenia mas pracujących spod jarzma imperialistycznego, sprawie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Rosną nieustannie szeregi aktywistów ruchu pokoju

WARSZAWA PAP. Szeregi aktywistów polskiego ruchu pokoju, na których czele kroczy klasa robotnicza — zasilają coraz bardziej chłopcy pracujący, inteligencja twórcza i młodzież.

Do niedawno utworzonej Komisji Lekarskiej Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zgłosili swój akces wszyscy członkowie Rady Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Krakowie. W jedno myślenie uchwalonej rezolucji lekarze stwierdzają, że stojąc na straży zdrowia i życia człowieka czynnie walczyć będą w obronie pokoju, przeciwko siejącej śmierć wojnie. Wśród 35 członków Rady, którzy zgłosili swój akces do Komisji Lekarskiej PKOP, znajdują się: rektor Akademii Medycznej w Krakowie prof. dr K. Michejda oraz dziekan Wydziału Lekarskiego prof. dr J. Jasieński.

W czasie uroczystości dożynkowych w gminie Brzezina/Odra, pow. rybnicki, odbyła się wielka manifestacja na rzecz pokoju. Chłopi tej gminy postanowili wzmocnić walkę o pokój drogą wykonania i przekroczenia planu siewu jesiennego i w uchwalonej rezolucji podkreślają swą wolę niezłomnej walki o pokój. Gmina Brzezina, przodująca w pracy gospodarczej i społecznej, otrzymała od WKOP przechołdny proporzec.

Ostatnio Wojewódzki KOP w Katowicach przekazał proporzec przechołdny najlepiej pracującym Komitetowi Szkolnemu — komitetowi Liceum Pedagogicznego w Cieszyńcu oraz Komitetowi Za-

kładowemu OP kopalni „Pstrowski”. KOP w Liceum Pedagogicznym wyróżnia się największą liczbą aktywnych młodzieżowych agitatorów pokoju, zaś Komitet Zakładowy kop. „Pstrowski” — w pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych i stałym wzrostem aktywów obrońców pokoju.

500 uczestników wycieczki do Oświęcimia, zorganizowanej ostatnio przez Dzielnicy KOP w Chorzowie, manifestowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec za chodnich i ślubowało prowadzić nieugiętą walkę przeciwko wojennym i imperialistycznym amerykańskim.

Przedstawiciele

komisji organizacyjnej P. A. N.

u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24. IX. br. delegację komisji organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk w składzie: przewodniczący prof. dr J. Dembowski, zastępca przewodniczącego prof. dr K. Kuratowski, sekretarz prof. dr W. Michajłow oraz członkowie: prof. dr J. Wasilewski i dr. K. Petruszewicz.

Delegacja złożyła sprawozdanie z prac, przygotowujących powstanie Polskiej Akademii Nauk oraz zgłosiła szereg postulatów, związanych z organizacją PAN.

Bezwzględna walka przeciw spekulacji trwa z niesłabnącą siłą

WARSZAWA PAP. Z niesłabnącą siłą prowadzona jest w całym kraju walka z wszelkimi przejawami spekulacji. Dzięki czujności komisji społecznych do walki ze spekulacją oraz organów prokuratury RP i M. O. zdemaskowano wielu notorycznych paskarzy i nielegalnych handlarzy.

Sąd Wojewódzki w Szczecinie rozpatrywał sprawę Anny i Józefa Łukasik, oskarżonych o bezprawny skup trzody chlewnej, nielegalny ubój, rozprzedaż niepoddanego oględzinom lekarskim mięsa po pasarskich cenach oraz potajemny handel wódką i spirytusem.

Przewód sądowy ujawnił, że przy skupie trzody chlewnej oskarżona stosowała podstępne metody oraz namawiała wieśniaków do łamania planowej akcji skupu żywności, prowadzonej przez państwo. Przeprowadzany przez spekulanta

ubój odbywał się w wysoce anty-sanitarnych warunkach. Jak ujawniono, chciwa zysku spekulanta nie zawahała się również sprzedać ludzom pracy mięsa pochodzącego ze świń chorych.

Maż oskarżonej — Józef Łukasik pomagał jej w uprawianiu spekulacyjnych machinacji, dokonując uboju bydła i werbując pokatnych handlarzy łauuszkowych do dalszej rozprzedaży niepoddanego oględzinom lekarskim mięsa.

Sąd Wojewódzki wymierzył obojgu oskarżonym karę po 4 lata więzienia.

Na 5 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na 4 lata oraz grzywnę w wysokości 1.500 zł skazany został przez Sąd Wojewódzki w Katowicach, na sesji wyjazdowej w Gliwicach, osk. Wiktor Wieceorek. Osk. Wieceorek, z zawodu ślusarz, zaniechał po wyzwoleniu pracy w swym zawodzie, a do roku 1948 prowadził prywatny sklep z materiałami tekstylnymi. Po zlikwidowaniu sklepu Wieceorek wkrał się w podstępny sposób na stanowisko referenta zakupu w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Pracując w gminnej spółdzielni Wieceorek uprawiał na szeroka skalę spekulację różnymi artykułami pierwszej potrzeby, przeznaczonymi dla ludności wiejskiej.

Inteligencja techniczna w walce o postęp w przemyśle

Z plenum Rady Głównej NOT

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem prezesa NOT, min. Rumińskiego, odbyło się zebrańie Prezydium Rady Głównej NOT z udziałem prezesów stowarzyszeń technicznych z terenów całego kraju.

Na zebraniu postanowiono powołać do życia trzy nowe oddziały NOT: w Radomiu, Bielsku i Jeleniej Górze oraz koło NOT we Włocławku.

Omawiane były również zagadnienia związane z coraz liczniejszą włączaniem się inteligencji technicznej do ruchu wspólnoty wodniactwa. Szczególną uwagę zwrócono na zobowiązania podejmowane przez inżynierów, dotyczące realizacji postępu technicznego w zakładach przemysłowych. Podsumowanie wyników tych zobowiązań, które objęły już wszystkie branże inteligencji technicznej, m. in. inżynierów przemysłu węglowego, inżynierów mechaników, energetyków, odlewników i innych — nastąpi

na walnym zjeździe delegatów stowarzyszeń wchodzących w skład Naczelnej Organizacji Technicznej.

Poważną część obrad poświęcono omówieniu przygotowanych polskiej inteligencji technicznej do obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Świat techniczny pragnie przyczynić się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przez jak najszerszą popularyzację przodującej techniki radzieckiej.

Tegoroczna akcja obejmie cykl specjalnych odczytów w ilości około 3.000 prelekcji, które wygłaszane będą w zakładach pracy. Opracowuje się również teksty odczytów jakie wygłoszą nie będą w liczbie około 40 tysięcy dla młodzieży szkolnej — z zakresu techniki i osiągnięć rolnictwa. Ponadto zorganizowane zostanie 12 wystaw książek i czasopism technicznych z uwzględnieniem wydawnictw radzieckich.

Porażka imperialistów na sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

GENEWA PAP. W dniu 21 września zakończyły się w Genewie obrady XIII sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Rada postanowiła, że następna sesja odbędzie się w 1952 roku w Nowym Jorku.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Społeczno-Gospodarczej delegacje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady usiłowały przeforsować poprawki do regulaminu proceduralnego Rady. Poprawki te zmierzały do ograniczenia czasu przemówień w toku dyskusji na plenum oraz do utracenia możliwości swobodnego wyrażania opinii, nie idących po linii interesów Stanów Zjednoczonych.

Delegat Polski, minister Juliusz Suchy, zabierając głos w dyskusji zdemaskował cel tych manew-

rów. Wzmagając przygotowania do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — powiedział m. in. min. Suchy — wzmagając kolonialną eksploatację krajów słabszych pod względem gospodarczym, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja starają się wszelkimi sposobami podporządkować sobie Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ przy pomocy wybiegów proceduralnych. Delegacje te usiłują pozabawić inne państwa prawa wypowiedzenia swej opinii o doniosłych problemach, którymi zajmują się Rada, ponieważ wszelkie wypowiedzi nie idące po linii interesów imperialistów demaskują ich politykę sprzeczną z zasadami karty Narodów Zjednoczonych.

Przeciwko poprawkom państw imperialistycznych wypowiedziały się delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji i szeregu innych państw. Wnioskodawcy widząc, że ich wnioski napotykały na silny opór, wycofali swój projekt i na jego miejsce usiłovali podsunąć poprawkę, która zmierzała do tego samego celu tylko w formie bardziej zawaolowanej. Poprawka ta została odrzucona większością głosów Rady, która oceniła manewry delegacji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Fran-

Bazy, które faktycznie będą bazami amerykańskimi, nazwane zostały „bazami sojuszu północno-atlantycznego”. Nazwa ta potrzebna jest Stanom Zjednoczonym, aby ukryć przed opinią publiczną wspomnianych krajów brutalny zamach soldateski amerykańskiej na suwerenność narodową.

Nowy ambasador amerykański w Iranie

MOSKWA PAP. Agencja Tas donosi:

W dniu 22 września przybył do Teheranu nowy ambasador amerykański w Iranie — Henderson. Do czasu tej nominacji Henderson był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Now Delhi.

LUDWIK KRASUCKI

Kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR

WZOROWE PRZYGOTOWANIE ROKU SZKOLENIA PARTYJNEGO bojowym zadaniem organizacji partyjnych woj. gdańskiego

W toku realizacji uchwały KC PZPR w sprawie zadań partii w dziedzinie masowego szkolenia partyjnego poszczególne organizacje partyjne województwa gdańskiego zdołały osiągnąć pewne sukcesy. Tak np. 42 kursy i 3 szkoły wieczorowe prowadzone w Elblągu zakończyły pracę przed przerwą letnią. Pięć ostatnich kursów kończy zajęcia we wrześniu. Spośród kursów rozpoczętych tam w jesieni kilka jedynie przestało pracować w ciągu roku. Niezłe wyniki osiągnął także KP Kościerzyna.

W porównaniu z rokiem 1949-50 rozrosła się znacznie — chociaż ciągle jeszcze niedostatecznie — sieć szkolenia partyjnego w większych naszych zakładach, szczególnie w porcie i warsztatach PKP na Zawiaślu.

Poważnym sukcesem ubiegłego roku jest również wdrożenie na drogę systematycznej pracy z wykładami. Jedną z jej form to trzytygodniowe kursy i comiesięczne seminaria dla wykładowców.

Wydział Propagandy KW nie zabezpieczył jednak — mimo omówionych wyżej osiągnięć — wykonania planowych zadań w dziedzinie szkolenia partyjnego. Wyniki końcowe są miernie: zaledwie połowa ogólnej ilości objętych szkoleniem towarzyszy ukończyła kursy. W poszczególnych organizacjach powiatowych przestało działać w ciągu roku wiele kursów I i II stopnia. Kierownictwo Komitetu Powiatowego w Starogardzie, które stale odrywało pracowników szkolenia od zadań z nim związanych stanęło wreszcie wobec faktu załamania się ponad połowy kursów. Komitet Powiatowy w Lęborku wykazuje najslabsze w województwie wyniki szkolenia partyjnego na wsi. Kursów przerwań przed akcją siewną już tam nie wznowiono.

Tak więc, mimo iż niektóre komitety powiatowe i miejskie osiągnęły pozytywne wyniki — wskazać należy na braki w planowaniu i organizacji kursów jako na istotną i ogólną słabość szkolenia partyjnego w roku ubiegłym.

Przyczyny braków

Isniejąca jeszcze przypadkowość w doborze wykładowców i płynność tej kadry, a także brak systematycznej kontroli ze strony instancji partyjnych, a zwłaszcza kierownictwa podstawowych organizacji partyjnych powodowała w niski poziom ideologiczny wielu kursów i organizacyjne ustereki.

Rezultaty osiągnięte przez nas w toku realizacji głównego zalecenia uchwały KC PZPR — troski o treść ideologiczną i powiązanie teorii z praktyką — są nadal niezadowolające. Mimo że zmniejszała się poważnie ilość wypadków ideologicznych w wykładach — to jednak stwierdzono jeszcze w ich treści przejawy socjal-demokratyzmu i gomulkowszczyzny np. w postaci fałszywej oceny nacjonalistycznej tradycji PPS lub w błędnym stawianiu kwestii charakteru władzy w Polsce Ludowej.

Kursy szkoleniowe w dużej większości nie ubrały dostatecznie słuchaczy do ofensywnej agitacji, do demaskowania wrogiej plotki i nie dawały im argumentów służących mobilizacji ich środowiska do wykonania zadań stawianych przez partię i rząd. Nieumiejętność oparcia wykładów na doświadczeniach własnej organizacji partyjnej, włączania słuchaczy do dyskusji, niski poziom informacji politycznej pociągły za sobą odwrócenie wielu zajęć szkoleniowych od życia codziennego i bieżących zadań, obniżenie ich atrakcyjności dla słuchaczy.

Podsumowując wyniki ubiegłego roku szkolenia partyjnego stwierdzamy musimy więc, iż nie odpowiadają one potrzebom stalego podnoszenia świadomości szeregow partyjnych. Szkolenie partyjne stanowi w naszej pracy niewątpliwie stosunkowo słabe ogniwo, któremu instancje i organizacje partyjne powinny poświęcać znacznie więcej uwagi niż dotychczas. Wydział Propagandy KW natomiast powinien bardziej udoskonalić formę kierownictwa tym odcinkiem.

Nasze zadania

Tak przygotować nowy rok szkolenia partyjnego, by przebieg kursów i ich wyniki odpowiadały potrzebom partii, by kursy te ubrały naszych towarzyszy do zaangażowania się w walkę z wrogiem klasowym — oto bojowe zadanie

organizacji PZPR województwa gdańskiego w obecnej, decydującej fazie nowego roku szkolenia partyjnego.

Z oceny dotychczasowych przygotowań do niego wynika, iż nie wyciągnięto jeszcze wszystkich praktycznych wniosków z popełnionych poprzednio błędów. Tak np. ilość zaplanowanych początkowo kursów przez KP Kwidzyn znacznie przewyższa możliwości obsadzenia ich przeszkolonymi i zatwierdzonymi wykładowcami.

Większość KP opiera plany sieci szkolenia na podsumowaniu powierzchniowych danych z terenu, nie opartych na konkretnych uchwałach organizacji podstawowych i komitetów gminnych.

Przydział wykładowców na poszczególne kursy na ogół charakteru prowizoryczny, nie gwarantujący prawidłowego przebiegu szkolenia. Na proponowanych listach wykładowców odnajdujemy towarzyszy nie zatwierdzonych przez egzekutywy KP. Poszczególne komitety powiatowe jak np. w Kościerzynie zbyt mało troszczyły się o wykorzystanie odbywających się w Gdańsku trzytygodniowych kursów dla wykładowców.

Co decyduje o frekwencji?

Powierzchniowość w organizowaniu szkolenia na szczeblu powiatowym pociąga za sobą słabość przygotowania kursów przez organizacje podstawowe i komitety gminne.

Doświadczenia roku ubiegłego wskazują, że właśnie prawidłowe kierownictwo kursem przez KG czy podstawową organizację partyjną, codzienna troska egzekutywy i sekretarza o szkolenie ma ogólniejsze znaczenie. Decyduje to o frekwencji, wpływa na linię polityczną szkolenia, określając w ten sposób końcowy rezultat kursu.

A wiele jeszcze organizacji nie postępuje tak, jak uczyniła to podstawowa organizacja partyjna w porcie gdańskim czy w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, rozpatrując starannie proponowany skład słuchaczy kursów szkoleniowych i przeprowadzając z nimi indywidualne rozmowy.

W tej sytuacji zadania związane z przygotowaniem nowego ro-

ku szkolenia partyjnego nabiera szczególną wagę i wymagają dużej mobilizacji organizacji partyjnych i całego aktywu. Punktem wyjściowym w toku organizowania nowego roku szkolenia partyjnego jest oczywiście należyty dobór wykładowców. Błędy popełnione przy wyznaczaniu towarzyszy na letnie kursy wykładowców np. przez KM Gdynia uczą, że organizacje partyjne do zagadnienia doboru wykładowców odnoszą się muszą ze wzmoczoną czujnością i wnikliwością, opierając się przede wszystkim na opiniach jaką wydają o nich podstawowe organizacje, których są członkami.

Październikowy kurs dla wykładowców II stopnia w KW PZPR i organizowane w powiatach 10-dniowe kursy dla wykładowców I stopnia pozwolą podnieść stopień przygotowania wykładowców pod warunkiem, że komitety gminne i podstawowe organizacje partyjne zainicjują się przy pomocy KP i KM o wysunięciu odpowiednich kandydatów.

Im szerzej sięgać będziemy do pracowników aparatu partyjnego, aktywistów państwowych i gospodarczych, młodych nauczycieli — członków partii, a przede wszystkim absolwentów szkół partyjnych, tym szybciej zlikwidujemy kłopoty wypływające z niedostatecznej ilości odpowiednich wykładowców. Doświadczenia ubiegłego roku uczą nas, iż nawet najstaranniejsi dobrani wykładowcy w większości wypadków mogą spełnić swe zadanie tylko pod warunkiem uwolnienia ich od nadmiaru innych zleceń partyjnych.

Do niedawna niejeden wykładowca czuł się na kursie gościem swobodnym od trosk o organizację przygotowania zajęć. Aby położyć kres temu stanowi w bieżącym roku, wykładowcy brać będą udział w całokształcie przygotowań organizacyjnych na swoich kursach, a więc także i w doborze słuchaczy.

Planowanie sieci szkolenia partyjnego opieramy na dokładniejszej niż w latach ubiegłych analizie potrzeb terenu. Komitet Wojewódzki wysuwa w toku realizacji wskazań KC zadanie objęcia kursami masowego szkolenia nie mniej niż 60 proc. członków i kandydatów partii w wielkich zakładach produkcyjnych.

Wzmoc troskę o kursy gminne

Doświadczenia ubiegłego roku określają potrzebę szczególnie starannego przygotowania kursów gminnych (II stopnia), które obejmą aktyw bezpośrednio realizujący zadania stawiane przez partię na wsi. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych i komitetów gminnych jest zapewnienie udziału w kursach przede wszystkim towarzyszom, którzy pełnią funkcje partyjne z wyboru: agitatorom, aktywistom organizacji masowych. Troska zaś o właściwe do szkolenia jak największej ilości robotników i chłopów pomoże organizacjom partyjnym w umacnianiu ich składu socjalnego.

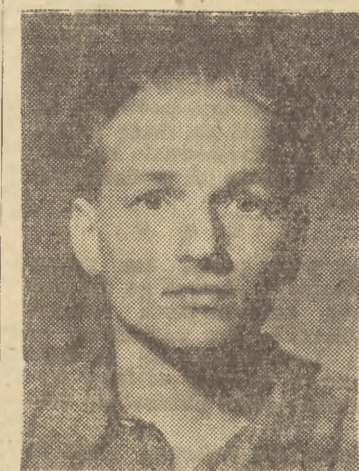
Indywidualne rozmowy z kandydatami na kurs, zatwierdzenie składu słuchaczy uchwałą zebrania organizacji partyjnej stanowiącymi podstawą dalszej walki o frekwencję. Poważną rolę odegrać w niej powinny egzekutywy organizacji oddziałowych i organizatorów grup partyjnych.

Prawidłowe przygotowanie roku szkolenia partyjnego to odpowiedzialne i trudne zadanie, które wymaga operatywnego kierownictwa i systematycznej kontroli w terenie — przede wszystkim ze strony aparatu szkolenia, ale także i całego aparatu partyjnego. Ogólnikowymi frazesami na temat wagi szkolenia, którymi zwykli operować niektórzy aktywiści — zamiast konkretnie uczestniczyć w pracy szkoleniowej — nie uda się zadań tych wykonać.

Aby masowe szkolenie partyjne odegrać mogło właściwą rolę, niezbędne jest uczynienie go przedmiotem troski wszystkich instancji, zapewnienie zagadnieniom szkoleniowym czołowego miejsca wśród zadań stojących przed komitetami i organizacjami partyjnymi.

Zdzisław Bonarski zostanie oficerem

Dochodziła godzina 16. Po dniu roboczym jeżdżący do garażu wielkie samochody państwowego browaru we Wrzeszczu. Kierowcy, zmęczeni długim siedzeniem w ciasnych szoferkach, „rozprostowywali kości”, opowiadali sobie jak zwykle szczerze żarty, kłeli na jakieś tam oporne sprzęgła czy biegi, zabie-



rali się do drobnych napraw, oliwienią i tankowania wozów.

Zdzisław Bonarski, gorliwy i pracowity pomocnik, ciągle kręcący się u boku najlepszego kierowcy i chętnie zaglądający w rozwarne maski motorów, był dziś niecierpliwy jak rzadko kiedy. Zebrał porozrzucone klucze, wyciął lewar, ustawił pustą na czynia po benzynie, byle być gotowym, gdy tylko rozlegnie się głos syreny. Nie słuchał nawet docinków starszych kolegów. Nie do panny mu się spieszyło, o nie, ale co tam będzie wszystkich wtajemniczał w swoje plany! Potem tylko wstyd, gdy rzecz się nie uda.

Zaraz po 4 zebrała się w świetlicy gromadka najmłodszych pracowników browaru. Znaczkę ZMP-owskie tkwiły w kłapach roboczych kombinizonów, fartucha laboranta, marynarek pracowników administracyjnych.

Taki sam znaczek nosił na wojuskim mundurze dzisiejszy prelegent i gość zakładowej młodzieży, równie młody jak oni, podchorąży Odrodzonego Wojska Polskiego.

Mówił krótko i prosto i dlatego właśnie po dziś dzień, chociaż pół roku upłynęło już od tego zebrania, każde jego słowo pamięta dokładnie Zdzisław Bonarski: „Wszyscy chcemy pokonać i wszyscy nauką w szkole, czy pracą w zakładzie produkcyjnym, o pokój walczymy. Ale jak długo istnieje groźba imperialistycznej agresji, tak długo istnieje niebezpieczeństwo wojny. Jeden jest tylko sposób na to, by

najszybciej pokrzyżować plany imperialistów: musimy być narodem silnym i potężnym, musimy mieć armię dzielną i nieulekłą, taką jaką jest na potęgniejsza na świecie armia pokój — niezwykła Armia Radziwa i jakim jest, na jej wzorach zbudowane, Odrodzone Wojsko Polskie. Dlatego zwracamy się do młodzieży prawdziwie patriotycznej, przede wszystkim robotniczej i chłopskiej. Dla niej szkoły oficerskie stoją otworem!”

Wolnym krokiem wrócił Zdzisław Bonarski do domu. Od dzieciństwa marzył o wojsku, jeszcze wtedy, gdy jako kilkuletni chłopak na ojcowskiej trzyhektarowej gospodarce nie wiedział nawet, że dla chłopskiego, biedniackiego syna nie ma możliwości zrealizowania tych marzeń inaczej jak w jarmynie dwuletniej, pod kapralską, ogólną komendą odbywanej, służby wojskowej. Po wojnie, gdy rodzice przenieśli się z Lubelszczyzny do wsi Koźliny w pow. gdańskim, Zdzisławowi też wydawało się jeszcze, że nie do przebycia jest odległość między 5-klasową początkową szkołą w Pszczółkach — a szkołą oficerską. Teraz, pracując jako pomocnik szofera w browarze uzupełniał klasę szóstą i siódmą, ale czy starczy mu wiadomości na zdanie egzaminu, czy narażać się w ogóle na ewentualną porażkę i wstyd? „To nie jest postawa godna ZMP-owca” — uprzytomnił sobie jednak po chwili. — „Chcę to mieć, a że bardzo chcę zostać oficerem, więc mogę zwiększyć wysiłek nad przygotowaniem się do egzaminu”.

Zgłosił się ochotniczo i chociaż sprawa była niefatwa, zdał pomyślnie egzamin.

Gdy prosił o zwolnienie w zakładzie pracy, gdy zebrał się z kolegami w organizację ZMP-owskiej, Zdzisław Bonarski pokazywał z dumą wąską białą kartkę. I nawet wtedy, gdy się w domu pakował, przerywał tę pracę, by raz jeszcze kartę tę włożyć do portfela i po raz nie wiadomo który przeczytać: „Stwierdzam, że ob. Bonarski Zdzisław, syn Andrzeja, złożył egzamin wstępny do Oficerskiej Szkoły i zaliczony został w poczet uczniów”.

Bonarski idzie do Szkoły Oficerskiej, w której, obok wiedzy wojskowej, zdobędzie wiedzę ogólną. Będzie, jak dziesiątki i setki synów robotniczych i chłopskich, dokładać sił i energii by wiedzę tę jak najlepiej opanować. By stać się godnym zaufania, okazanego mu przez Państwo Ludowe, ofiarowujące mu sto pień oficerski.

Pod polską flagą

Praca na „Gneisenau” trwa...

przecież aż sześć. Tam, w głębi, 8—10 m poniżej lustra wody odbywa się główna praca, tam w poszczególnych segmentach wnętrza okrętu i wzdłuż jego burt od zewnątrz krzątają się nurkowie. Są wśród nich tacy, o których można powiedzieć, że „na nurkowaniu zjedli zęb”, ot, Kierszka, Soltysiewicz, Konkel, Niklas. Dla nich „Gneisenau” to nie pierwsza, chociaż dotychczas nigdy jeszcze nie mieli do czynienia z tak potężnym wrakiem. Ale młodzi nurkowie, Buczman, Dąbrowski, Arazny, ZMP-owiec Małeki, tu właśnie dosłownie stawiali swoje pierwsze kroki.

Oczywiście, że nie było łatwo. Co innego kurs, co innego praktyka i to jaka, właśnie na „Gneisenau”. Trzy, cztery godziny przebywali pod wodą podczas szkolenia, a przy pracy — na 12 i 14 godzin nawet przywierali nieraz do zanurzonych burt h-

terowskiego pancernika. Metalowymi skrobaczkami jak strugiem zdejmowali z jego ścian najpierw warstwę muszli i wodorostów, potem pilnie i sumiennie sprawdzali obecność szczelin i dziur, i dalej — szalowali i betonowali wszystkie wyrwy, wycinały otwory dla przesunięcia węży pompowniczych, spawali jedne, rozcinali inne blachy poszycia, a wewnątrz zatopionego wraku zagłębiali się w coraz niższe pokłady, brnąc w sięgającym po pachy mule, otłukając się o stożki żelaznego rumowia, dławiąc się gazami, które wytwarzały się w wielu zamkniętych komorach okrętu i w każdej chwili narażając własne życie, bo otwierali przecież luki, z których szczyrzyły się ku nim niesuszczzone, ciężkie, armatnie pociski.

By podnieść „Gneisenau” nie wystarczała jednak praca nurków na dnie i międzypokładach. Nie mniej od nich pracowała reszta

załogi, mechanicy, palacze, marynarze, ratownicy. Bez nich wszystkich nie tylko nie mogłoby być mowy o wynikach akcji ratowniczej, ale bez najściślej z nimi wszystkimi współpracującymi nie mogłoby być niczego do końca. Ratownicy Erdman i Małkiewicz, Myszewski i Parchen, Woźny i Jurewicz, otoczeni stożkami narzędzi i butlami z powietrzem, połączeni telefonem z przebywającymi pod wodą nurkami, czatowali na każde ich zlecenie. W zawodzie ratownika zmieścili wszystkie możliwe kwalifikacje: zbijali szalunki według podanych przez nurków wymiarów, przygotowywali palniki acetylenowe, pompowali beton, su miennie sygnali nurków, powieź trzem, spuszczały ich i podnosiły z wody, ubierali i rozbierali ze skafandrów. Byli zawsze i stale na każde telefoniczne odezwanie się, służyli i służyć nieustannie, konieczną pomocą i opieką. Razem z nurkami zapominali o godzinach pracy. „Tak mi się wydaje — mówi ratownik Myszewski — że przez ostatnie tygodnie zaczęliśmy pracę o 5 rano, kończymy, czy ja wiem, chyba o 2, 3 w nocy. Ze trzy, cztery godziny człowiek zawsze jednak pośpi”.

Nie zawodzi ludzi i dzięki ludziom nie zawodzi maszyny. Nadolny, Kreft, awansowany z robotnika Sztrafński — czy bez tych troskliwych palaczy można by sobie wyobrazić bezawaryjną pracę całego zespołu maszyn, zużywających od wielu dni maksimum energii? A mechanicy — Reszczyński, Elwart, Sikorowicz, i mechanik Bettin i II mechanik Uklejewski. Co prawda, oni sami zdziwili się, że pompy pracują tak sprawnie. Od tygodni, mimo nieprzerwanego funkcjonowania



Ekipa nurków na „Gneisenau” omawia wyniki pracy i plan dalszego działania.

nie zdarzyło się żadne uszkodzenie, a przecież sprzęt wcale nie najnowszy, stale przenosi się go z miejsca na miejsce. Najpierw pompy stały na górnym pokładzie, węża pili wodę z głębokości 8 m. Teraz pompy zainstalowane są 8 m poniżej pokładu, na dnie olbrzymich jakby kotłów, w których stały kiedyś obrotowe potężne okrętowe działa, ale węża chłepcą wodę z najniższych pokładów, z 16 m głębokości licząc od powierzchni. I jeżeli te doskonałe prace pomp dziwią się i radują sami mechanicy, to nie ma w tym fakcie żadnego cudu poza godną najwyższego uznania, niestrudzoną i wymagającą najwyższego wysiłku i kwalifikacji prawdziwie socjalistyczną opieką, jaką mechanicy „Smoka” otoczyli powierzony im sprzęt ratowniczy.

Pracy nie brak i dla reszty. Uwijaają się po pokładzie chłopcy i młodzi marynarze — tu coś trzeba podać, ówdzie coś przemieścić tego poszukać, tamtego zawiadzić. A zdarza się, że 6 takich ZMP-owców jak młodszy marynarz Jarosław Rajtnier w 2 godziny załadowało w sąsiednim basenie portowym 300 worków cementu, „ale szót zabetonowaliśmy” — śmieje się Rajtnier.

II mechanik Uklejewski mówi: „Gdy skończymy pracę na „Gneisenau” nie przyjdzie do partii z prośbą o przyjęcie z prężnymi rękoma. Będą mogli się wykazać odpowiedzialnością”.

Taka jest załoga „Smoka”. Wydarła Bałtykowi zatopiony okręt. Na faszystowskim pancerniku zawiesiła polską flagę. Hutnikom z Zabrza, Ciesztocin, z Nowej Huty, pośle mścycielską, śmiertcioną stal do przetopienia na traktory, obra biarki i konstrukcje mostowe. A wiecie dlaczego pracują tak wytrwale? — Bo razem z murarzami i metalowcami, górnikami i hutnikami, z całą polską klasą robotniczą załoga „Smoka” realizuje plan.

HELENA CIESLIŃSKA

Oszczędna gospodarka energią elektryczną obowiązkiem każdego obywatela

W domu tokarza Maciejewskiego wstawano od stołu. — A teraz chłopcy — zwrócił się do synów stary Maciejewski — poczytajmy jeszcze trochę tę ciekawą powieść Krymowa „Statek Derbent”. Dziś zdaje się zaczyna Franek.

— A zaczekajcie jeszcze chwilę, ja też chcę posłuchać dalszego ciągu — odezwała się Maciejewska, w pospiechu brząkając zbieranymi ze stołu naczyniami.

Usiedli wygodnie, Maciejewska wzięła robotkę do ręki, Franek o tworzył książkę. Przeczytał kilka zdań i nagle... żarówka zaczęła „mrugać”. Światło jej to słabo, to mocno rozbliskoło, wreszcie rozjaśniło się, oślepiając wpatrzonych w żarówkę domowników i — zgasiło. Pokój zaległa ciemność. W ciemności słychać było tylko jesienny wicher, bijący silnymi podmuchami o ścianę domu.

— To ci pech, chyba światła dzisiaj nie będzie — odezwał się z zalem w głosie Maciejewski. — A może to tylko bezpieczniki? — pytał Franek z nadzieją w głosie. — Korki, korki — niecierpliwiła się Maciejewska. — Spójrz no w okno i u Zalewskich, u Mirekich i u Walickich, wszędzie ciemno choć oko wykol. Elektrownia nawaliła i tyle.

A elektrownia „nie nawaliła”. Po prostu wyłączyła światło w całej dzielnicy. Zaczęła się bowiem okres tzw. szczytu jesienno-zimowego. W okresie tym, przy zwiększonym zapotrzebowaniu na moc elektryczną, trzeba przede wszystkim pokryć potrzeby zakładów przemysłowych, których załogi związane są planem produkcyjnym, i wsi, kończące omloty i inne ważne roboty gospodarskie. W tej sytuacji niektóre dzielnice nie zawsze mogą otrzymać światło w godzinach szczytu.

Każdej jesieni, a ściślej biorąc od września do końca grudnia załogi naszych elektrowni podejmują walkę o tzw. „spłaszczenie szczytu”.

Słowo szczyt kojarzy się z obrazem gór, stromych, niegościnnych skał. Na wykresie zużycia mocy elektrycznej ten szczyt jesienno-zimowy tak właśnie wygląda. Krzywa, która przez okres letni biegnie zupełnie płasko, nawet z pewnym

odchyleniem do dołu, od pierwszych dni września zaczyna niemal prostopadle pięć się wznosić, by zacząć powoli spadać dopiero gdzieś około grudnia.

Szczyt trwa we wrześniu od godz. 18—21, w październiku od 17—21, w listopadzie od 6,30—9 i od 18—21,30, zaś w grudniu od 6—9,30 i od 15,30—21,30. Innymi słowy, w tych godzinach na sze elektrownie nie mogą pokryć pełnego zapotrzebowania na moc, mimo, że tempo ich produkcji nie słabnie.

Czy więc można ten szczyt „spłaszczyć”, obniżyć go do możliwości produkcyjnych naszych elektrowni? Bez wątpliwości. — Tak. Lecz muszą się do tego przyczynić wszyscy odbiorcy wytwarzanej przez elektrownie mocy.

Oczywiście najwięcej mają tu do powiedzenia zakłady przemysłowe, ich kierownictwa i pracownicy odpowiedzialni za gospodarkę energetyczną w zakładzie. Chodzi mianowicie o to, by gospodarka energetyczna w każdej fabryce była oparta na zasadzie jak najmniejszego zużycia mocy w godzinach szczytowego nasilenia zapotrzebowania.

W wielu zakładach wprowadza się te zasady.

Główny mechanik Młyna PZZ w Starogardzie tow. Popławski rozumiał, co to jest szczyt i jak trzeba z nim walczyć. Zakład ten korzysta całą dobę z mocy elektrycznej. Tow. Popławski przeanalizował pracę zakładu i doszedł do wniosku, że można w godzinach szczytu obniżyć pobór mocy o 80 proc. Podobnie Browary Gdańskie zdecydowały, że wyłączenie sprężarek w godzinach szczytu nie utrudni realizacji planowanych zadań. A elektrownia odzyska przez to taką moc, jaka jest potrzebna na oświetlenie np. ulicy Jaskowa Dolina we Wrzeszczu, MZK w Elblągu po przeanalizowaniu ruchu tranajawowego obniży pobór mocy w godzinach szczytu do koniecznego minimum, Słupskie Zakłady Przemysłu Drzewnego — oszczędzając moc w szczyt, przerzucając moc zmianę popołudniową itp.

Nie wszystkie jednak zakłady doceniają doniosłość sprawy obniżenia mocy w godzinach szczytu. Należą do nich przede wszyst

kim te zakłady, w których gospodarka energetyczna została zaniedbana, gdzie szwankuje kontrola zużycia energii. Tak jest np. w Stoczni Gdańskiej, której energetyk do dziś, nie potrafi określić jakie maszyny można, bez szkody dla produkcji, wyłączyć w godzinach szczytu.

Walka o „spłaszczenie szczytu”, łączy się więc z całokształtem walki o oszczędność, racjonalną gospodarkę energią elektryczną, która ma doniosłe znaczenie dla obniżenia kosztów własnych w każdym zakładzie.

Dlatego też walka ta nakłada poważne obowiązki na administrację, energetyków zakładowych i załogi robotnicze. W zakładach przemysłowych może rozwinąć się współzawodnictwo o oszczędność gospodarowanie mocą elektryczną, o niepozostawianie maszyn biegnących luzem, o zmniejszenie zużycia mocy w godzinach szczytowego zapotrzebowania. Gdy walce tej będzie towarzyszyć prowadzona przez ogólną związkową i partyjną szeroką kampania oświadczająca, w której będzie się wyjaśniać, w jakim stopniu oszczędności wygospodarowane w zakładach zlikwidują przerwy w oświetleniu naszych domów, usprawnią dostawę energii elektrycznej i światła dla wsi, ułatwią naukę młodzieży — walka o oszczędność energii szczególnie w godzinach szczytu da na pewno dobre rezultaty.

Lecz nie tylko od zakładów przemysłowych zależy „spłaszczenie szczytu”. Zależy też ono w bardzo poważnym stopniu od każdego prywatnego konsumenta energii.

Dyrektor „Energozbytu” tow. Sztul stwierdza, że przyczyną wzrostu zapotrzebowania na moc w okresie od września do grudnia jest nie tyle większe zużycie światła, ile włączanie różnego rodzaju grzejników elektrycznych.

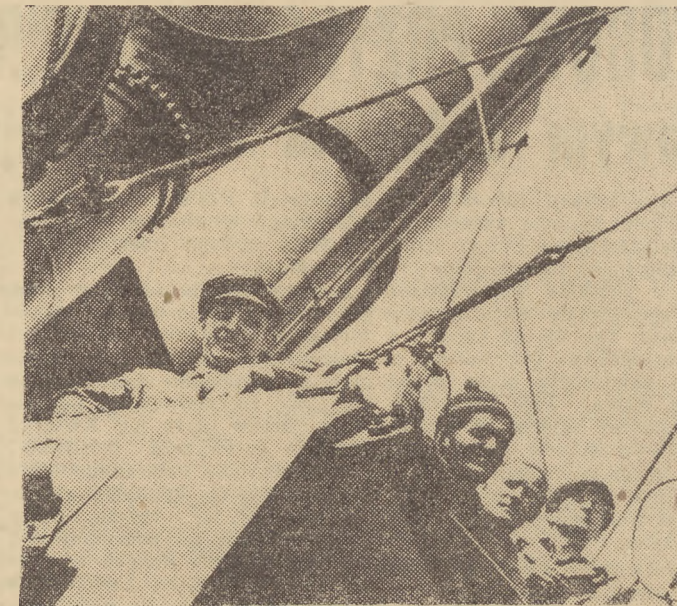
— Zaobserwowaliśmy to — opowiada — w ciągu 3 dni pierwszych chłódów wrześniowych, kiedy zapotrzebowanie na moc z naszych elektrowni wzrosło o 15 proc. Jest to wskaźnik, że wzro-

stowi i zastrzaniu się szczytu sprzyja przede wszystkim używanie grzejników.

Nakłada to poważne obowiązki na rady narodowe. Zadaniem ich jest uświadomienie społeczeństwa o tym, w jak dużym stopniu przychodzi ono z pomocą naszej gospodarce, korzystając z wariacji, kucharek elektrycznych i grzejników, tylko w godzinach nieobjętych szczytem.

Gdy każdy obywatel zrozumie, że nie używając tych urządzeń w godzinach szczytu — ustrzeże całą swą dzielnicę i swoje mieszkanie przed wyłączeniem światła, walka elektrowni o „spłaszczenie szczytu” — będzie wygrana. (m)

Załoga holownika „Herkules” oszczędza węgiel



Załoga holownika „Herkules” zaoszczędziła w sierpniu ok. 15 ton węgla oraz znaczną ilość smarów. Na zdjęciu: członkowie załogi na swej jednostce.

Cukrownia w Malborku dobrze przygotowuje się do kampanii

Na pierwszy rzut oka potężny maszyn cukrowni malborskiej wydaje się martwy, beczynny. Z komina nie wydobywa się dym, puste są bocznice kolejowe i plac fabryczny. Ale to tylko pozory. Wewnątrz zakładu widać pracę. Głośnie echem odbija się stuk młotów, szczyplomieni aparatów spawalniczych, wrzyna się w metal noże tokarni w warsztacie remontowym.

Załoga cukrowni malborskiej postawiła sobie ambitne zadanie: do 1 października zakończyć wszystkie prace remontowe, przygotować aparaturę do próby wodnej. Od należytego bowiem przygotowania aparatury zależy w poważnym stopniu wyniki kampanii.

— Wezwaliśmy wszystkie cukrownie naszego województwa do współzawodnictwa — mówi brygadzieta, sekretarz organizacji partyjnej tow. Mieczysław

Wójkowski — i ambicją naszą jest zajęcie przodującego miejsca.

Załoga na ogólnym zebraniu postanowiła poprawić zasadniczo wskaźnik zaplanowany przez dyrekcję — przerób dobowy planowany na 20.500 kwintali podwyższyła do 21.000 kwintali, przy jednoczesnym zmniejszeniu strat cukru o 0,2 proc. Jednocześnie postanowiła obniżyć zużycie węgla o 0,4 proc., co da 520 ton oszczędności.

Przedstawiciele poszczególnych działów produkcji złożyli zobowiązania. Palacze będą lepiej niż do tychczas spalali węgiel, żeby nie pozostał niewypalony w żużlu. ZMP-owska brygada przetokowa, kierowana przez brygadzieta Przytułskiego zobowiązała się zlikwidować wszelkie przestoje wagonów itp.

Po zebraniu załoga z jeszcze większym zapałem przystąpiła do ostatnich prac przygotowawczych do kampanii.

Ważnym odcinkiem, na którym prace były dotąd stosunkowo najmniej zaawansowane, były silosy.

Są to olbrzymie zbiorniki, doład automatyczna waga wrzuca odważone buraki. Silosy te były drewniane i od dawna wymagały wymiany. Obecnie, w ramach kapitalnego remontu, buduje się silosy konstrukcji metalowej. Prace te prowadzi tow. Wójkowski. Zawieszeni wysoko na konstrukcjach montują poszczególne segmenty Gwizdałski, Stopa i Pietruszka. Pracują, jak to się mówi, „bez zegarka”, po kilkanaście godzin na dobę, gdyż chcą swą robotę zakończyć z honorem do 1 października.

W ramach kapitalnego remontu montowane są również olbrzymie pompy wirnikowe polskiej konstrukcji, które będą dostarczać buraków do płuczek. Będą one miały poważne znaczenie dla produkcji, gdyż pompy zastąpią często ulegające awarii, nieekonomiczne, koła podnośne.

Niedługo już ruszy cukrownia malborska. Przy skomplikowanej aparaturze, obok stałych kadrowych robotników cukrowni, staną robotnicy sezonowi, przeważnie mało i średniorolni chłopcy z powiatów centralnych. Wielu

spośród nich po raz pierwszy przekroczy próg fabryki, po raz pierwszy stanie w wielkim zespole robotników przemysłowych.

Będzie wśród nich 30 proc. kobiet, czyli o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Kobiety staną do pracy również i w takich działach, w jakich dotychczas zatrudnieni byli wyłącznie mężczyźni jak np. przy krajalnicy, ostrzeniu noży, przy wyparce, wirowni, młynkach. W pakowni, gdzie dawniej kobiety stanowiły 50 proc. załogi, odsetek ich wzrośnie do 100 proc.

Umiejętne kierowanie tak wielkim zespołem pracowników sezonowych, ludzi o stosunkowo niskim jeszcze poziomie wyrobienia politycznego, wpojenie im zasad socjalistycznego stosunku do pracy, uodpornienie ich na wpływy wroga klasowego — jest czołowym zagadnieniem stojącym przed organizacją partyjną cukrowni i wszystkich działających pod jej kierownictwem organizacjami masowymi — związkową, młodzieżową, kobiecą.

Problem ten jest obecnie głównym tematem zebrania partyjnych, odpraw agitatorów i grupowych. Egzekutywa organizacji opracowała już plan rozbudowania członków partii w okresie kampanii. Członkowie partii będą pracowali na wszystkich odcinkach produkcji.

Ich zadaniem będzie osobistym przykładem mobilizować bezpartyjnych współtowarzyszy do sumiennej i wydajnej pracy.

Towarzysze w cukrowni zdają sobie sprawę z tego, że potrzebna jest wielka praca masowo — polityczna po to, by załoga cukrowni, która na okres kampanii wchodzi nie tak wielki odsetek robotników sezonowych, stała się zgranym kolektywem. Towarzysze z cukrowni rozumieją też, że o wynikach tej pracy będzie decydować postawa każdego członka organizacji partyjnej, jego zapał, ofiarność i sumienność w wykonywaniu zleconych mu przez egzekutywę konkretnych zadań.

„Kampania — znaczy walka”. Towarzysze z cukrowni w Malborku stają do niej przystojnie. B. L.

Załoga s/s „Bytom” skróciła rejs o 18 godzin

Walcząc o przedterminowe wykonanie rocznych planów przewozów towarowych i obniżkę kosztów własnych, załoga s/s „Bytom” dąży do maksymalnego skrócenia pobytu w portach. Ostatnio podczas załadunku statku w Murmańsku, załoga tej jednostki wspólnie z radzieckimi towarzyszami załadowała kilkadziesiąt ton towaru, przyspieszając o 18 godzin wyjście statku na morze. Trymerzy radzieccy

wyrazili polskim marynarzom serdeczne słowa podziękowania za pomoc oraz uznanie za umiejętną pracę.

Portowa Straż Pożarna w Gdyni przodującą strażą naszego Wybrzeża

Ostatnio w porcie szczecińskim odbyły się II międzyoddziałowe

zawody portowych straży pożarnych, w których wzięły udział zespoły oddziałów z Gdyni, Gdańska i Szczecina. Zawody te wykazały dużą sprawność straży portowych.

Zespół Portowej Straży Pożarnej z Gdyni zajął w zawodach pierwsze miejsce przed zespołami szczecińskim i gdańskim. Strażacy gdynscy zawdzięczają swoje osiągnięcie przede wszystkim takim przodownikom wyszkolenia jak: plut. Henryk Kopylec, kapr. Henryk Zabicki i inni.

Zespół gdynski zdobył wiele cennych nagród m. in. propozycję przewodni Ministerstwa Żeglugi.

B. WIK
korespondent

W PORTACH na MORZU

S/s „Kraków” wykonał roczny plan przewozów

Pierwszym statkiem Polskiej Żeglugi Morskiej, który złożył meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozów jest s/s „Kraków”. Statek ten w dniu 19 września br. wykonał państwowy plan roczny na trzy i pół miesiąca przed terminem, 103 proc. w tonażu i 111 proc. we wpływach.

Sukces gdańskich trymerów

Trymerzy portu gdańskiego osiągnęli piękne wyniki w pracy rybołówstwa. Trymując statek „Annie Fran” zaoszczędzili 44,5 proc. czasu dozwolonego, załadując statek w 2,5 godziny.

Przy pracy tej wyróżniła się zmiana ob. Ciechańskiego — trymerzy Maksymilian Gabski, Stefan Kaliszewski, Stefan Cichon i Stanisław Maciąg.

Osiągnięcia racjonalizatorów portu w Szczecinie

Pracujący przy elewatorze „Ewa” ob. Olszyński skonstruował specjalne urządzenie do załadunku zboża na wagony. Zastosowanie tego usprawnienia znacznie przyspieszy załadunek zboża.

Członek załogi elewatora ob. Jurewicz usprawnił sygnalizację na dźwigach pneumatycznych, a konserwator wagi ob. Olkowski zgłosił projekt do amorty-

zacji wstrząsów przy wagach automatycznych.

164,28 proc. normy przy produkcji sieci

Masowa produkcja nowego, ulepszonego, systemu włóków w warsztatach sieciarskich „Arki” oraz nadążanie z bieżącą naprawą będących jeszcze w użyciu starych włóków, stawia przed załogą sieciarni konieczność wzmocnienia wysiłków produkcyjnych.

Najlepsze wyniki w pracy osiągała: Marta Paleczkowska, która wyrobiła 164,28 proc. normy. Sabina Rejman — 166,81 proc. i Edward Szlemdak 165,91 proc. normy.

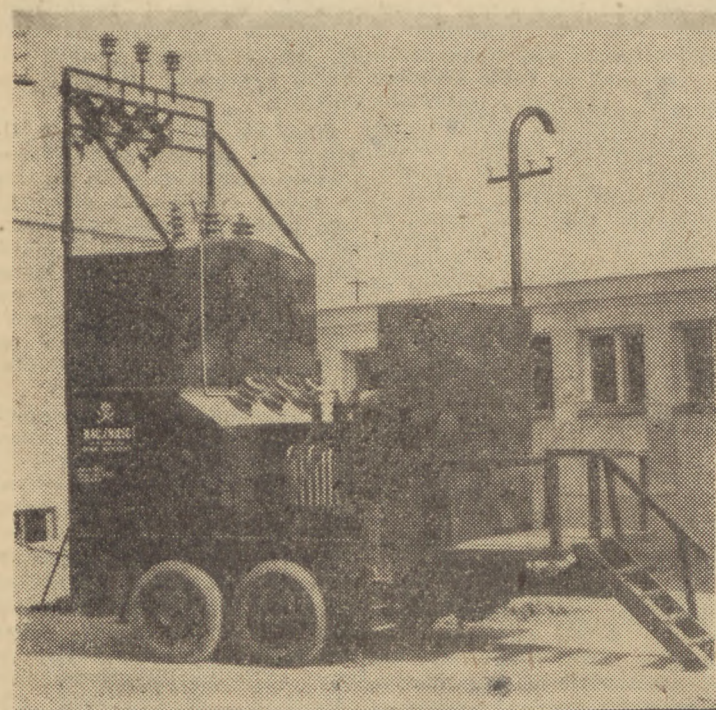
Współzawodnictwo zobowiązaniowe w porcie gdynińskim

Współzawodnictwo zobowiązaniowe na odcinku przeładunków masowych rejonu portu gdynińskiego obejmuje m. in. również eksploatację urządzeń mechanicznych w porcie.

Ostatnio np. robotnicy zmiany, której pracą kieruje ob. Maksymilian Kowalski, podjęli zobowiązania, których realizacja usprawniła pracę urządzeń technicznych. W ramach tych zobowiązań robotnicy wyremontowali m. in. szynę tzw. ślizgową oraz przeprowadzili prace konserwatorskie przy 40 kompletach taśm do transporterów.

Realizując podjęte zobowiązania załoga zmiany zaoszczędziła ok. 1.000 zł.

ST. SMACZAK
korespondent



Dużym osiągnięciem resortu Min. Bud. Przemysłowego stwarzającym dalsze możliwości planowego i racjonalnego wykorzystania maszyn budowlanych i obniżenia kosztów budowy, jest wprowadzenie do eksploatacji ruchomych stacji transformatorowych. Stacje te, skonstruowane przez polskich inżynierów i techników, zostały wykonane w rekordowym czasie. Przeprowadzone doświadczenia wykazują, że zainstalowanie ruchomych stacji transformatorowych wymaga tylko 1 dnia, podczas gdy budowa normalnej stacji — w praktyce od 6 do 8 tygodni. Na zdjęciu: ruchoma stacja transformatorowa.

— fot. Dąbrowski

Miejski Komitet

Obróńców Pokoju w Gdańsku
przystępuje do budowy domu kultury

W Zakładach Opakowań Blaszanych Nr 2 w Gdańsku odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju, z udziałem aktywistów ruchu obrońców pokoju ze wszystkich dzielnic miasta.

Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności M.K.O.P., które złożył tow. Sierocin.

Po dyskusji przekazano wzorowo pracującemu Zakładowemu Komitetowi Obróńców Pokoju przy Stoczni Gdańskiej propozycję ufundowany przez Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju. Propozycję ten wręczył członkowi Komitetu Stoczniowego tow. Dembskiemu i Pawelczykowi.

Następnie, przewodnicząca M.K.O.P. sędzia Sienkiewicz ogłosiła uchwałę Prezydium M.K.O.P., dotyczącą budowy wielkiego domu kultury i sztuki w Gdańsku. Prezydium MRN przydzieliło już na ten cel odpowiedni plac, a Zakładowy Komitet Obróńców Pokoju przy Biurze Projektów przystąpił do opracowania planów architektonicznych. Potrzebne na budowę domu fundusze mają być uzyskane drogą zbiórki złomu i makulatury przez blokowe, zakładowe i szkolne komitety obrońców pokoju.

Przykład karygodnego niedbalstwa DBOR w Gdańsku

Mieszkańcy nowych domów przy ul. Długiej czekają na urządzenie centralnego ogrzewania

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Gdańsku, wznosząc nowe osiedla mieszkalne przewidziała zaopatrzenie ich we wspólne urządzenia pomocnicze, jak centralne kotłownie do ogrzewania, nowoczesne pralnie itp. Urządzenia te, a zwłaszcza kotłownia mają obsługiwać mieszkańców wielu bloków. Tak np. oddane już do użytku domy przy ul. Długiej od nr 30 do nr 47 i nowobudujące się domy przy ul. Ławniczej i Ogarek mają być ogrzewane przez jedną wielką kotłownię.

Należy przyznać, że budowa wspólnych urządzeń pomocniczych dla całych osiedli, może przynieść poważne oszczędności inwestorowi i duże korzyści mieszkańcom. Pod warunkiem jednak, że wszystkie te urządzenia będą wznoszone równolegle z budową domów, tak, aby nowi lokatorzy mogli z nich natychmiast korzystać.

I jest karygodnym zaniedbaniem, jeżeli inwestor budując domy, „zapomina” o budowie kotłowni.

Odczyt lektora KC PZPR w Gdańsku

Komitet Miejski PZPR w Gdańsku zaprasza aktywistów partyjnych miasta na odczyt lektora Komitetu Centralnego PZPR p. t. „O bazie i nadbudowie”.

Odczyt odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 17 w sali KM PZPR. Uprasza się o punktualne przybycie.

wni. A tak właśnie zdarzyło się w osiedlu przy ul. Długiej.

Urządzenia centralnej kotłowni miały tu być zmontowane latem br. Wskutek jednak niedbalstwa DBOR, nie zainstalowano ich dotychczas i istnieje obawa, że nie będą zainstalowane nawet do końca br.

Budowa kotłowni miała rozpocząć się latem ub. roku, wraz z budową domów mieszkalnych, jednak z braku dokumentacji technicznej, której miała dostarczyć DBOR, przełożono pracę na ostatni kwartał roku.

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych nie dotrzymała jednak i tego terminu. W styczniu br. na usilne żądanie Zjedn. Budownictwa Miejskiego, dostarczono co prawda dokumentację na pomieszczenia samej kotłowni, „zapomniano” natomiast o dokumentacji dla pompowni i pomieszczenia na opał. Mimo wielokrotnych interwencji ZBM, nie przygotowano jej do dnia dzisiejszego.

Zjedn. Budownictwa Miejskiego, przyjmując za dobrą monetę kilkakrotne zapewnienia DBOR, że dokumentacja dla budowy pompowni i pomieszczeń na opał dostarczy w najbliższym czasie, zamówił w połowie br. odpowiednie pompy. Leżały one jednak kilka tygodni bezużytecznie w magazynie, w końcu zostały zainstalowane na innej budowie. Wprawdzie kierownictwo ZBM otrzymało już nowe pompy, ale i te muszą czekać, bo dokumentacji jak nie było tak nie ma.

Zbliża się okres chłódów jesiennych. Dziesiątki rodzin robotniczych, zamieszkałych w nowych domach przy ul. Długiej oraz dzieci w otwartym niedawno przedszkolu dzielnicowym, które ma być ogrzewane przez tę samą kotłownię, niecierpliwie czekają na instalację i uruchomienie urządzeń centralnego ogrzewania.

Czasu pozostało niewiele i urządzenia te muszą być zainstalowane jak najszybciej. Kierownictwo DBOR powinno zdać sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, jaka spadnie na nie w wypadku pozostawienia mieszkań robotniczych i pracowniczych na okres jesiennych chłódów bez ogrzewania.

Sprawą budowy urządzeń centralnego ogrzewania w osiedlach DBOR powinno zająć się również Prezydium MRN w Gdańsku. Winięciem niedbalstwa — a jak wiemy ze skarg naszych czytelników przejawiało się ono i przy budowie centralnych kotłowni przy innych blokach — należy pociągnąć do odpowiedzialności. (d)

Na budowę Warszawy

Kolejarze przodują w organizacji imprez i w zbiorce na SFOS

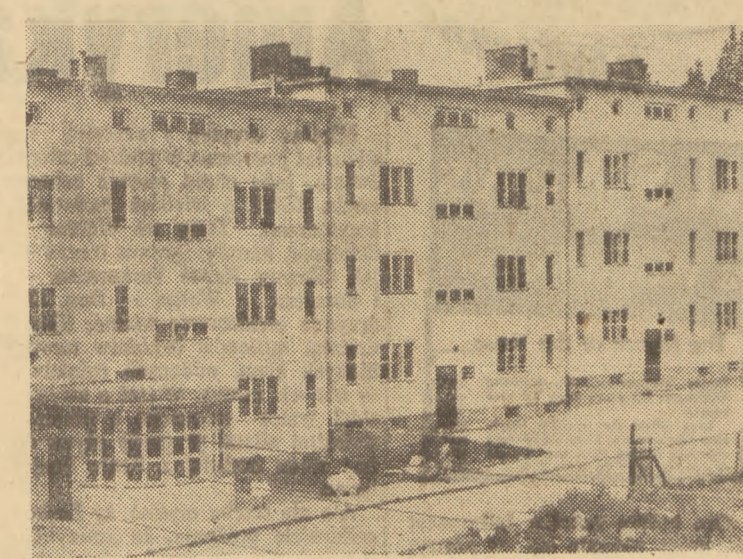
Sprawa budowy Warszawy — stolicy socjalistycznej Polski, będąca symbolem naszego pokoleń budownictwa, jest, jak wykazał tegoroczny „Miesiąc Budowy Warszawy”, bliską sercu całej ludności woj. gdańskiego.

W ciągu trzech tygodni września w miastach i wsiach naszego Wybrzeża odbyły się liczne imprezy poświęcone akcji SFOS, a przeprowadzone już zbiórki uliczne zwiększyły znacznie nakład w dzieło budowy stolicy.

W tegorocznym „Miesiącu Budowy Warszawy” szczególnie żywą działalność przejawiają kolejarze zrzeszeni w kołach SFOS. Do najbardziej aktywnych należą koła w Gdańsku, Gdyni, Łęborku, Kościerzynie, Kartuzach i Teżewie.

Wzorowo pracuje koło SFOS przy DOKP w Gdańsku. Poprzez często organizowane prelekcje i starannie przygotowane akademie popularizuje ono ideologiczne założenia SFOS. W pracy tej wyróżniają się: przewodniczący koła tow. Teodor Kamiński, tow. Antoni Kurek, który kieruje akcją kulturalno - oświatową, instruktor zespołów scenicznych i recytatorskich tow. Hipolit Aleśiński, tow. Stanisław Kozlicki

Nowe bloki mieszkalne w Gdańsku



Przy ul. Sowińskiego w Gdańsku wykonano niedawno nowe bloki mieszkalne, do których wprowadzają się rodziny robotnicze i pracownice. Na zdjęciu: fronton jednego z bloków.

oraz dekorator tow. Józef Brejwo i tow. Emilian Mryglodowicz, utrzymujący stały kontakt z Komitetem Wojewódzkim SFOS.

W dniu 7 września koło przy DOKP urządziło akademię, połączoną z wystawieniem sztuki scenicznej i występami zespołów świetlicowych. Impreza ta przyniosła 1.200 zł dochodu, który przekazano już na konto SFOS.

Ponadto wykonano specjalne gazetki ścienne i plansze, obrazujące budowę stolicy. Zespoły świetlicowe DOKP wychodzą do wsi Mikołajki Pomorskie, w powiecie sztumskim, ze specjalnym programem artystycznym, celem spopularyzowania wśród tamtejszej ludności zagadnień budowy nowej, socjalistycznej stolicy Polski.

W zbiorce ulicznej na budowę Warszawy w ub. niedzielę wzięło udział 100 kolejarzy, przy czym pracownicy DOKP wsółzawodniczyli w kwiecie z personelem Zakładów Naprawczych Parowozów i Wagonów na Zawiszu.

Program imprez poświęconych budowie stolicy, przygotowany przez koło przy Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, przewiduje zorganizowanie jeszcze jednej akademii i wielkiej imprezy dochodo-

wej dla mieszkańców jednego z miast powiatowych naszego województwa.

W. R.

Otwarcie czytelnicy przy TPRP w Gdyni

W lokalu oddziału miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdyni, przy ul. Wybickiego 3, otwarto ostatnio pięknie urządzonego czytelnicy. Posiada ona dzieła wybitnych pisarzy radzieckich i polskich.

Czytelnia czynna jest codziennie w godzinach od 14-21.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.

Kina

GDANSK
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Małżeństwo Katarzyny”.
„Bajka” we Wrzeszczu — „Muzyka i miłość”.
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Cyk”.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Rodzina Sonnenbrücków”.
„Polonia” w Oliwie — „Nieznany śpiewak”.
SOPOT
„Bałtyk” — „Niebezpieczeństwo mordercy”.
„Polonia” — „Zahartowani”.
GDYNIA
„Goplana” — „Ostatni etap”.
„Warszawa” — „Płód ziemi”.
„Atlantic” — „Ostatni Mohikanin”.
„Neptun” w Oliwie — „Trzcinie dzwony”.
„Promień” w Chylonii — „Ślub z przeszkodami”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ
na środę, 26 września 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Aud. dla wsi. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka ludowa. 6.45 — Program dnia 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.53 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Pieśń masowa i muzyka ludowa. 7.55 — Wiadomości poranne. 11.40 — Komunikat miejscowy — lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Polska pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Różne instrumenty. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę”. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Muzyka z płyt — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka rozrywkowa. 13.45 — Audycja szkolna. 14.10 — Koncert soliistów. 14.30 — Fragment powieści. 14.50 — Muzyka młoda. 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 — Muzyka. 16.20 — Audycja dla młodzieży — opr. Bogusława Pepela: Aktualności z młodzieżowego życia — lok. 16.40 — Bułgarski amatorski zespół pieśni i tańca, opr. Romuald Śniarski — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Pogadanka sportowa. 17.15 — Skrzynka ogólna. 17.30 — Koncert. 18.00 — 2 cykl: „Polski dramatysta staje do współpracy z aktywnym społeczeństwem”. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 18.30 — Muzyka taneczna — płyty — lok. 18.50 — Rezerwa — lok. 19.00 — Wszelchnia Radiowa. 19.20 — Koncert. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.25 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Proza. 21.05 — Dwie nowe pieśni. 21.15 — Muzyka ludowa. 21.40 — Polska pieśń masowa. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muzyka i aktualności. 22.30 — Muzyka kameralna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 23.59 — Hymn koniec audycji.

Uwaga: Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Zaniedbane Rudniki

Na tle zażeń naszych czytelników i korespondentów wielokrotnie pisaliśmy już o zaniedbywaniu przez różne instytucje potrzeb ludności przedmieść Gdańska.

W tych dniach otrzymaliśmy list załogi Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno - Melioracyjnych w Gdańsku, sygnalizujący poważne zaniedbanie przez handel uspołeczniony, pocztę i Wydział Zdrowia Prezydium MRN potrzeb mieszkańców Rudnik.

W dzielnicy tej sklepy spółdzielcze są bardzo słabo zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby, a nawet w chleb. W całym rejonie nie ma ani jednej skrzynki pocztowej. Aby wrzucić list, mieszkańcy Rudnik muszą udawać się piechotą parę kilometrów, gdyż nie ma tam żadnej komunikacji. Poza tym ludność Rudnik odczuwa

brak na miejscu punktu sanitarnego.

Sytuacja Rudnik powinna zainteresować się Prezydium MRN.

Młodzieżowe koła LPŻ w Gdyni rozwijają działalność

Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego wznowiły działalność młodzieżowe koła LPŻ.

Jak informuje nasz korespondent A. Szczepanowicz, jednym z najczynniejszych organizacji szkolnych LPŻ w Gdyni jest koło przy Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Bieruta. W kole tym odbyło się ostatnio walne zebranie, z udziałem przeszło 100 członków, na którym ustalono plan pracy.

Powołany na zebraniu nowy zarząd koła zorganizuje w najbliż-

szym czasie kursy szkolenia młodzieży w zakresie sportów wojskowych.

Członkowie koła wezwali do współzawodnictwa w krzewieniu zadań i celów LPŻ inne koła młodzieżowe w Gdyni.

Nowa forma szkolenia zawodowego

Szkolenie zaoczne jest nową formą szkolnictwa Polski Ludowej, która udostępnia tysiącom ludzi pracy uzyskanie odpowiedniego wykształcenia ogólnego lub zawodowego, drogą korespondencyjną, bez odrywania ich od warsztatów pracy i miejsca zamieszkania.

Zaoczne dokształcanie w zakresie zawodowym prowadzi specjalne wydziały DOSZ.

Czas trwania nauki systemem zaocznym, zależnie od kierunku i od rodzaju szkolenia, trwa od 1 do 8 semestrów, czyli od pół roku do 4 lat. Uczestnicy szkolenia zaocznego otrzymują za minimalną opłatą wszystkie podręczniki i pomoce naukowe. Pracą uczniów kierują pedagodzy — specjaliści, w oparciu o pomoce naukowe i poradniki metodyczne, ułatwiające uczniom samodzielną pracę.

W czasie trwania nauki uczeń pozostaje pod stałą opieką szkoły, utrzymuje z nią kontakt bezpośredni lub w drodze korespondencji i uzyskuje stałą pomoc w rozwiązywaniu napotykaných trudności. Raz w miesiącu odbywają

się w szkole ogólne konferencje, poświęcone poszczególnym przedmiotom.

W końcu każdego semestru następują egzaminy z przerobionego materiału, które decydują o promoci na następny semestr. Po ukończeniu nauki, uczniowie zdają egzamin końcowy i uzyskują odpowiednie zaświadczenie.

W tym roku Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego uruchomił zaocznie technika i kursy o różnych kierunkach nauczania, jak: technika mechaniczna, mechaniczno - energetyczne i elektryczne, chemiczne, budownict-

Nauka języka rosyjskiego przez radio

Polskie Radio rozpoczyna w dniu 1 października br. nadawanie lekcji języka rosyjskiego.

W roku bieżącym prowadzone będą dwa kursy: dla początkujących i dla zaawansowanych. Lekcje każdego kursu będą nadawane 2 razy w tygodniu: dla początkujących — poniedziałki i czwartki o godz. 19 w programie I (w środy i soboty lekcje będą powtarzane o godz. 8 w programie II) dla kursu drugiego — w środy i soboty o godz. 17.45 w programie II, a powtórzenie — w poniedziałki i czwartki o godz. 11 w programie I.

Dla ułatwienia nauki słuchaczom obu kursów teksty lekcji będą wydawane drukiem i dołączane jako bezpłatne wkładki do tygodnika „Radio i Świat”.

Niedzielnia sprzedaż jesiennego ubiwa i odziei

Celem ułatwienia mieszkańcom trójmiasta zaopatrzenia się w jesiennym ubiwo i odziei, sklepy włókiennicze, odzieżowe i skórzanego MHD w trójmieście będą otwarte w nadchodzącą niedzielę, w godzinach od 10-18.

Zjazd Związku Bojowników w Gdyni

W ub. niedzielę odbył się w Gdyni nadzwyczajny zjazd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcony sprawom organizacyjnym.

Na wstępie obrad uczestnicy zjazdu wysłuchali sprawozdania z Kongresu Uczestników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu w Wiedniu.

Inauguracja nowego roku nauki w Akademii Medycznej

Uroczysta inauguracja nowego roku nauki w Akademii Medycznej w Gdańsku, odbędzie się w dniu 1 października br. o godz. 10-tej.

Rektor akademii prof. dr W. CZARNOCKI wzywa do udziału w uroczystości młodzież wszystkich lat studiów i wszystkich wydziałów.

Centrala Spożywcza, Hurtownia Towarów Importowanych w Gdyni, ul. Polska 13
zakupi natychmiast

piec do centralnego ogrzewania, typ obojętny, wielkość E CA IV, ewentualnie zakupimy brakujące

2 członowie prawe frontowe do pieca Buderus
Lollar L. W. IV.
1540/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Techników normowania oraz murarzy zatrudni Oddział Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 24. Warunki wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia Wydział Personalny Gdynia, ul. Śląska 53. G-983

Spawacze z pełnymi kwalifikacjami przyjmują od razu Gdańskie Zakłady Prefabrykacji Przemysłowej w Dzierżgoniu, pow. Sztum. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować na wyżej podany adres
1535/K

Głównego księgowego potrzebujemy natychmiast. Warunki do omówienia w Oddziale Personalnym ZEP Warsztaty Naprawcze, Gdańsk, ul. Dzierżanowskiego 11-15. 1537/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Mechaniczne Elbląg. Sroczynski Józef, ul. Poprzeczna. P-987

ZGUBIONO odcinek zameł dowodzenia i zaświadczenie tożsamości. Kotecka Brygida. P-988

ZGUBIONO tymczasową przepustkę. Wystawioną przez Zakł. Mech. Świerczewskiego, Elbląg — Kowalski Aleksander. G-990

POSZUKUJE pokoju z umeblowaniem kuchnią oraz z niezbędnym wyposażeniem. Najchętniej we Wrzeszczu Oliwie, Sopocie. Wiadomości proszę kierować: Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216, Chrapkowski Stanisław. P-995

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, kartę meldunkową na nazwisko Miszke Bolesław. P-986

ZGUBIONO przepustkę fabryczną, wydaną przez Stocznę w Elblągu. Szymański Henryk. P-984

ZGUBIONO legitymację i przepustkę Zakł. Mechan. Elbląg. Sawicki Stanisław. P-990

Komentarze
zbyteczne

U.S. News & World Report

The March of the News

Peace, emergency. Always worried
Washington had a new worry last week
— peace.
Long before the cease-fire negoti-
ations were to meet in Korea, officials were
expressing concern about what the end
of shooting would do to the U.S.

Oto krótka notatka informacyj-
na, która ukazała się w amery-
kańskim reakcyjnym czasopiśmie
„U.S. News and World Report”
z dnia 13 lipca br. w rubryce
„Marsz wydarzeń” pod tytułem
„STAN WYJĄTKOWY W ZWIĄZ-
KU Z GROZĄ POKOJU”.

„Waszyngton zawsze czynił za-
niepokojony, został ogarnięty
w zeszłym tygodniu paniką —
perspektywą pokoju.”

Na długo przed spotkaniem de-
legacji w Korei dla przeprowa-
dzenia rozmów o rozejmie, mia-
rodajne osoby wyrażały swój nie-
pokój w związku z tym, jak za-
przeżanie ognia odbije się na
Stanach Zjednoczonych...”

Komentarze oczywiście zhy-
teczne.

PODRECZNIKI SZKOLNE
DIA KLAS X I XI
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH
„DOMU KSIĄŻKI”

BUDZYK K. JAKUBOWSKI J. Z.
MAT. DO NAUKI HIST. LITER.
POLSKIEJ CZ. I Romantyzm
zł 3,10

MISSALOWA G.
I SCHACHBRENNER J.
HISTORIA POLSKI. MAT. POM.
zł 6,—

ZAWADZKI J. I KALUSKI ST.
WIADOMOŚCI
SPOŁECZNO-GOSPODARSTWA
zł 3,45

BARBAG J.
GEOGRAFIA GOSPODARSTWA
POLSKI KL. X
zł 1,60

FELIKSIASZ ST.
ZOOLOGIA DLA KL. X
zł 11,40

FREJLICH K.
ALGEBRA DLA KL. X I XI
zł 9,—

WASZKIEWICZ B.
GEOMETRIA ELEMENTARNA
Cz. III
zł 5,40

WOJCIWÓW W.
TRYGONOMETRIA
zł 8,10

SURAS E.
FIZYKA DLA KL. X
zł 4,05

TURKIEWICZ E.
CHEMIA DLA KL. X
zł 3,15

GAŁECKI W. I GOMULICKI L.
RUSSKAJA LITERATURA
WYPISY DLA KL. X
zł 5,10

HELSZTYŃSKI ST.
ANTOLOGIA TEKSTÓW DO JEZ.
ANG. DLA KL. X
zł 4,95

SKIMINA ST.
ELEMENTA LATINA CZ. III
zł 6,75

JEFIMOW A.
HISTORIA NOWOŻYTNA
zł 4,50

GAŁKIN I. S.
HISTORIA NOWOŻYTNA
zł 3,80

KORNACKI R. I MITZNER J.
NAUKA O POLSCE I ŚWIECIE
WSPÓŁCZESNYM
zł 3,—

RYBKA E.
ASTRONOMIA DLA KL. XI
zł 5,15

WINOGRADOW S.
LOGIKA
zł 5,—

KALINOWSKI ST.
FIZYKA
zł 10,50

ŁOMNICKI A. lub WOJCIWÓW W.
TABLICE MAT.-FIZYCZNE 4 cyfr
zł 2,—

GAŁECKI W. I GOMULICKI L.
RUSSKAJA LITERATURA
WYPISY DLA KL. XI
zł 4,20

HELSZTYŃSKI ST.
ANTOLOGIA TEKSTÓW DO JEZ.
ANG. KL. XI
zł 8,90

JUNGMAN F.
LES ECRIVAINS D'AVANT-GARDE
zł 3,05

LUCIAK H.
WYBÓR TEKSTÓW ŁACIN.
DLA KL. XI
zł 3,45

MIELNIKOW M.
PODSTAWY DARWINIZMU KL. XI
zł 3,75

Amerykanizm i rusalka

Miesiąc sierpień i wrzesień —
wiele lat pozostało w pamięci całego
świata, jako okres rocznie uchwal-
rządu ZSRR o wielkich budowach
komunistów. Tamy na Woldze i
Dnieprze, kanały, łączące morza —
jak Główny Kanał Turkmński —
i dorzecza — Wolga — Don. Oi-
brzynie elektrownie wodne. Kilka-
dziesiąt milionów hektarów nawo-
dionych ziem, oddanych rolnictwu —
oto ich zakres. Wieści o zwycię-
skiej walce człowieka z niszczy-
cieliskimi siłami przyrody płyną do
nas coraz częściej z Kraju Socja-
lizmu.

Ale nie trzeba myśleć, że Zachód
całkowicie próżnuje, że amerykań-
ska technika nie myśli o dziełach o
wielkim zasięgu. Co prawda zblad-

Colorado, czy Arizonie. Rządzą na-
tomiasz w „stanie” Trizonii. I po-
stanowił wykorzystać wody Renu.

Generał Bradley w roli Lorelei

Niedaleko Moguncji rzeka Ren
zweża swą dolinę. W pewnym
miejscu przedziela się przez wa-
skie gardło skał. Tu właśnie znaj-
duje się „skała Lorelei”, skała na
której wedle legendy ludu niemiec-
kiego, nieśmiertelnej przez
wielkiego poety Heinego siedzą
piękna rusalka, by kusić wio-
ślarzy swym widokiem i śpiewem
powodując, że zapatrzyli w nią
rozbiłali się o skały.

Rolę rusalki Lorelei — siew-



Mapka obszarów, które miały być zalane wodą, na skutek wysadzenia w
powietrze „skały Lorelei”.

ła jej gwiazda w czasach, kiedy na
olbrzymie prace w ZSRR wyzna-
czono terminy po 5 — 6 lat, pod-
czas gdy dziesięciokrotnie od Turk-
meńskiego mniejszy Kanał Panam-
ski budowano w Ameryce 35 lat.
Co prawda elektrownie na rzece
Św. Wawrzyńca i Columbi nie o-
siągają zaplanowanej mocy, choć
już kilkadziesiąt lat mija od rozpo-
częcia ich budowy. Ale przecież i
Ameryka zdobyła się na plan „ro-
boty” o olbrzymim zasięgu. Zasłu-
guje zaś on na specjalne podkreś-
lenie ze względu na to, że owe
„arcydzieła techniki” zaplanowano
nie na terenie ładu amerykańskie-
go, lecz w biednej, „wspomaganej”
według zasad planu Marshalla, Eu-
ropie.

Płynię przez Niemcy wielka i
piękna rzeka Ren. Płynię i omiwa
fundamenty wielu miast. Dolina
Renu to kraina dawnej kultury i
nowoczesnego przemysłu. I właśnie
te kraje zamierzają Amerykanie
„przetworzyć” według swych wła-
stnych koncepcji.

Słyszał zapewne generał Omar
Bradley, szef „atlantyckiego” szta-
bu o tym, jak w Związku Radziec-
kim zagradza się tamami obieg rze-
ki, by spiętrzyć jej wody, dać na-
pęd dla turbin i generatorów, skie-
rować wodę kanałami na pola. Ge-
nerał Bradley nie rządzi w stanie

czyni śmierci i zagłady zapragnął
wziąć na siebie generał Omar Brad-
ley. W sztabie jego wyprodukowa-
no „genialny” projekt. Oto skała
Lorelei ma 132 metry wysokości,
szerokość zaś Renu w tym miejscu
wynosi tylko 100 metrów. A za-
tem obliczył generał Bradley — wy-
starczy wysadzić w powietrze ska-
łę Lorelei by zatkała ona gardło
Renu, wstrzymała jego wody, spię-
trzyła je. Następnie wody te zale-
ją dolinę Renu od Frankfurtu nad
Menem do granicy szwajcarskiej.

A w dolinie Renu, na terytorium,
przeznaczonym przez generała
Bradleya do zalania znajdują się
takie perły światowej architektury
jak Kolonia, ze wspaniałą katedrą,
jak Strasburg i Moguncja, jak wiel-
kie centra przemysłowe Mannheim,
Karlsruhe, Ludwigshafen i wiele,
wiele innych.

Te wszystkie miasta pragnie ska-
zać na zagładę, na śmierć w falach
rozszalałej rzeki „atlantycki” ge-
nerał. A cel tego? Celem tym jest
stworzenie wielkiej przeszkody na
wypadek wojny, którą tak usilnie
przygotowują imperialiści amery-
kańscy i ich europejscy satelici.

Oto „budownictwo” kraju, który
uważa się za wcielenie „kultury”
i cywilizacji zachodniej.

„Niewdzięczni Niemcy”

Ale „plan Lorelei” czyli właści-
wie zbrodnia u skały Lorelei, nie

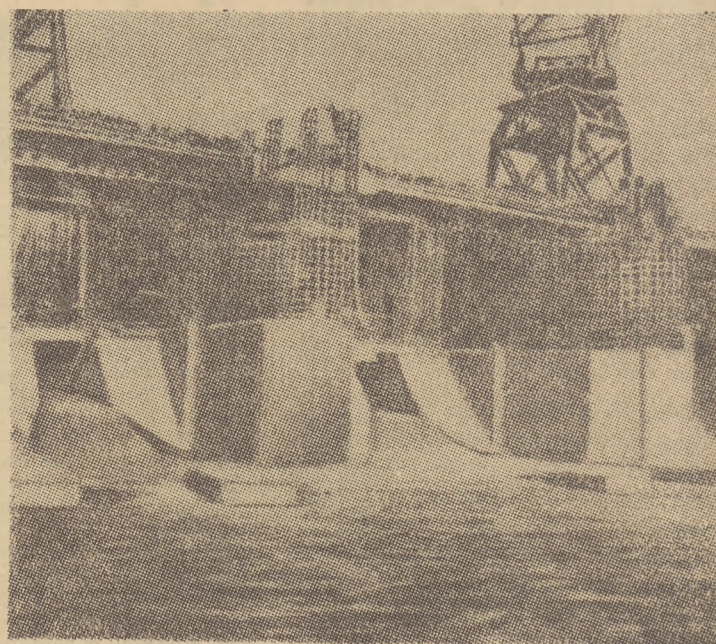
został przyjęty życzliwie przez
tych, których miał „uszcześliwić”
— przez naród niemiecki. Gdy na
rozkaz generała Bradleya zjawili
się w dolinie Renu jego saperzy,
gdy w wielkiej tajemnicy wywie-
cili w szosie, idące pomiędzy ska-
łą a rzeką 22 studnie, w których
miały spocząć ładunki materiałów
wybuchowych, gdy wybili w skałę
nawet sztolnie, prowadzące do ko-
mór na materiały wybuchowe —
młodzież niemiecka aktywnie za-
protestowała. Po kilku wiecach u
podnóża skały, wiecach, protestu-
jących przeciw tej „budowlu ame-
rykanizmu” — młodzież niemiecka
zalała betonem studnie wywierco-
ne w skałę przez bradleyowskich
saperów. Młodzież ta udała się na
stępnie na most nad Menem, któ-
ry również wzięła pod swoją opie-
kę „zachodnia technika”. I m-
łodzież wrzuciła do Menu maszyny
i narzędzia, którymi pracownicy
firmy Arthur Rust posługiwali się
przy wierceniu studni na materiały
wybuchowe przeznaczone do wysa-
dzenia mostu. „Niewdzięczni Niem-
cy”. Nie docenili arcydzieła techni-
ki pionierów amerykańizmu swia-
ta i dobrej woli władców z Wall
Street. Nie docenili dobrodziejstw
zachodniej „kultury”. Wolą mieć
na miejscu swą „skałę Lorelei” i
... pokój.

A przeciw w Związku Radzieckim
buduje się tamy, wysadza skały —
nawet energią atomową, zatrzymu-
je się bieg rzek, spiętrza ich wo-
dy. I cały świat to podziwia, cały
lud ZSRR przyklaskuje i pomaga.

„Niewdzięczni Niemcy”. Nie zna-
ją się na „budowlach amerykań-
izmu”.

JD

Don popłynął nowym korytem



22 września dawne koryto Donu zostało zamknięte i rzeka popłynęła nowym
korytem, poprzez urządzenia hydrotechniczne.

Zwycięstwo pokojowej pracy (Z korespondencji „Prawy”)

W życiu każdego budowniczego
bywają minuty, które stokrotnie
nagradzają jego wielomiesięczną
wyteżoną pracę. Takimi minutami
były dla całego kolektywu bu-
downiczych Cymlińskiego hydro-
węzła te, gdy zostały otwarte o-
tworki denne tamy i wody Donu,
potężne i burzliwe, bystrymi fa-
lami podążyły w ogromne betono-
we łoża, które chwilę przed tym
nazywało się wykopem, a teraz
stało się dnem wielkiej rzeki,
podporządkowanej woli człowie-
ka.

Gdy patrzysz obecnie z wyso-
kości gigantycznej tamy na całą
szerokość ogromnej budowy, roz-
pościerającej się przed oczami,
trudno uwierzyć, że tylko trzy
lata temu była tutaj równina i
małe jeziora zarosnięte trzciną
i wierzbami.

... Puszczenie wody przez ta-
mę Cymlińskiego hydrowęzła to

zwycięstwo nie tylko jego budow-
niczych, to zwycięstwo załóg po-
nad 500 radzieckich fabryk, ucze-
stniczących w tworzeniu kanału
Wołga — Don. To zwycięstwo
wszystkich ludzi radzieckich.

Gdy dziś na tamie rozległa się
komenda naczelnika budowy tow.
Barabanowa: puścić wodę i pierw-
sze mętne fale runęły w gigan-
tyczną betonową czaszę, tysiące
budowniczych, stojących na grzbie-
cie tamy wyraziło swój zachwyt
gromkim „hura”.

Radziecy ludzie dokonują swo-
ich bohaterstwych czynów z my-
ślami o wielkim Stalinie, z wiarą
w komunizm. I tutaj, na jed-
nej z wielkich budowli komuniz-
mu, kolektywy której obchodzili
dziś swoje wielkie zwycięstwo
pracy, czuje się to szczególnie
przekonywająco.

B. POLEWOJ
20 września 1951 r.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Dlaczego nie zjawił się prelegent?

Prowadzona przez Towarzy-
stwo Wiedzy Powszechnej ak-
cja odczytowa jest popularna
w pow. starogardzkim. Dlatego
też zapowiedziany przez TWP
odczyt który miał się odbyć 20
bm. o godz. 18,30 zgromadził
liczną ludność gromady Zabno.
O oznaczonej godzinie sala by-

ła pełna, ale prelegent nie zja-
wił się.

Tego rodzaju niedbalstwo nie

powinno się zdarzyć. Jeżeli
przeszkody jakieś nie pozwoli-
ły przybyć prelegentowi, nale-
żało odczyt odwołać.

RYSZARD MACKOWIAK

Pół roku trwa już zatwierdzanie regulaminu

Regulamin premiowania za
oszczędność, stosowany w hur-
towni Centrali Spożywczej w
Gdańsku, przewiduje premie wy-
łącznie dla pracowników umys-
łowych. Wobec tego, że do pow-
stania oszczędności przyczynia-
ją się w naszej placówce przede
wszystkim pra-
cownicy fizycz-
ni, dyrekcja i
rada zakładowa
wystąpiły
do Zarządu Głó-
wnego Zw. Zaw.
Pracowników
Handlu z wnio-
skem o zmianę krzywdzącego
robotników regulaminu.

Dnia 6 kwietnia Związek po-
informował radę zakładową, że
nowy regulamin, przewidujący
premiowanie pracowników fi-
zycznych, został opracowany i
przesłany do zatwierdzenia
MHW.

Od tego czasu minęło już pra-
wie pół roku. Czy to trochę nie
za długi okres na zatwierdze-
nie regulaminu?

JANUSZ BIELIŃSKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. E. Neuman. — W sprawie Wa-
rszawy interweniowaliśmy w Centrali
Przemysłu Ludowego i Artystycznego
w Gdyni, która wyraża nam za-
radę spótdzielni „Jutrzenka” w Sko-
cie zobowiązań się wypłacić każdemu
pracownikowi, który wypożyczył spo-
dzieniał swą maszynę do zycia, 15 zł
za każdy miesiąc jej używania. Wy-
płata nastąpi w październiku br.

Ob. S. Kwieciński. — Miejskie
Przedsiębiorstwo Remontowo — Bu-
dowlane w Gdańsku komunikuje nam,
że wykonano remont budynku przy
ul. Robotniczej 18. Do remontu tego
należało zabezpieczenie dachu przed
zaciekami, naprawa rynien dachowych
i spustowych. Roboty tynkarskie i
stolarskie nie były zlecone firmie
braku kredytów. Drobne remonty wy-
konuje się sposobem gospodarczym
przez komitety blokowe z materia-
łów przydzielonych im dla tych ce-
li.

Ob. A. Andreczyk. — Jak nas po-
wiadamy? Dyrekcja Okręgowa Ka-
lei Państwowych w Gdańsku, w dniu
18 lipca br. pocłag nr 723-722 kursu-
jacy na linii Tczew — Chojnice — Tczew
nie prowadził wprawdzie wagonu ba-
gazowego, ale prowadził wagon towa-
rowy użyty dla przewozu bagażu. Za
nieprzymiowanie bagażu DOKŁ
pociąg winnych do odpowiedzial-
ności służbowej.

Wspaniałe wyniki sprinterów radzieckich w pierwszym dniu mistrzostw lekkoatletycznych w Rumunii Polak Korban drugi na 800 m

BUKARESZT. Na głównym stadionie w Bukareszcie wobec
30 tys. widzów rozpoczęto w niedzielę 23 bm. IV Międzynarodowe
Lekkoatletyczne Mistrzostwa Rumunii. W zawodach startują lek-
koatletki pięciu państw: ZSRR, Węgier, Polski, Bułgarii i NRD.

W pierwszym dniu zawodów
uzyskano szereg wspaniałych wy-
ników oraz ustanowiono nowe re-
kordy.

Na czoło wyników pierwszego
dnia wysuwa się rezultat osią-
gnięty przez Sucharewa (ZSRR)
w biegu na 100 m. Sucharew wy-
nikiem 10,3 sek. ustanowił nowy
rekord ZSRR. Zdobywca drugie-
go miejsca w tej konkurencji
Bulgar Kolev ustanowił również
nowy rekord swego kraju, uzy-
skując czas 10,4. Trzeci w tej kon-
kurencji był Sanadze (ZSRR) —
10,5. 4) Stoanescu (Rumunia) —
10,7. 5) Harandi (Węgry) — 10,7.
6) Csany (Węgry) — 10,8.

Startujący w tej konkurencji
Stawczyk (Polska) nie zakwalifi-
kował się do finału, osiągając w
przebiegach czas 10,9. Drugi za-
wodnik polski Buhl również od-
padł w przebiegach, uzyskując
wynik 11,0.

Doskonałe wyniki uzyskano
również w biegu na 100 m w kon-
kurencji kobiet. Zwyciężyła Kny-
kina (ZSRR) — 11,7 przed Gyarm-
aty (Węgry) — 11,9. Preisch
(NRD) — 12,1. Malszyna (ZSRR)
— 12,1. Sofronowa (ZSRR) — 12,2
i Seczenowa (ZSRR) — 12,3.

Wynik, uzyskany przez Hny-
kinę jest nowym rekordem
ZSRR, lepszym od poprzedniego,

który należał do Seczenowej, o
0,2 sek.

Zawodniczka polska Ilwika
nie zakwalifikowała się do fina-
łu, uzyskując w przebiegach
czas 12,6.

W biegu na 800 m zwyciężył Bacos
(Węgry) — 1:52,2 przed Korbanem
(Polska) — 1:52,7. 3) Beslack (NRD)
— 1:52,8 (rekord NRD). 4) Donath
(NRD) — 1:53,6. 5) Modoj (ZSRR) —
1:54,3. 6) Talmacu (Rumunia) —
1:54,5. 7) Popp (Rumunia) — 1:51,1.
8) Czewsun (ZSRR) — 1:55,1.
Bieg na 3000 m zakończył się zwy-
cięstwem Kazanewa (ZSRR) — 14:24,0
przed Popowem (ZSRR) — 14:28,2.
Spasovom (Bułgaria) — 14:49,0. Le-
wicki (Polska) zajął 7 miejsce w tej
konkurencji, uzyskując czas 15:26,4.
Szafeta 4 x 400 m — 1) Węgry —
3:15,0. 2) ZSRR — 3:15,7. 3) Polska
— 3:17,5. 4) NRD — 3:18,8 (nowy re-
kord). 5) Rumunia — 3:22,7 (nowy re-
kord).
Skok wzwyż kobiet — Pisarewa
(ZSRR) — 1,54 m. Nemeth (Wę-
gry) — 1,53 m. Skok w dal mężczyzn
— Poledeszy (Węgry) — 7:14, 110 m
ppl. — Bułanycz (ZSRR) — 14,7. 2)
Behm (NRD) — 14,9 (nowy rekord
NRD).

„Gwardia” (W-wa) — „Górniki” (Wałbrzych) 2:1

Rozegrany w Wałbrzychu
wobec 15 tys. widzów mecz pił-
karski o wejście do I Ligi mie-
dzy warszawską Gwardią a miej-
scowym Górnikiem zakończył się

Kolarze CWKS zdobywają drużynowe mistrzostwo Polski

WARSZAWA. W niedzielę na
trasie długości 100 km Wawer —
Garwolin — Wawer rozegrano
kolarski wyścig o drużynowe mi-
strzostwo Polski.

Na starcie stanęło 17 drużyn
z których wszystkie ukończyły
wyścig. Drużyny liczące po czte-
rech zawodników startowały co
5 minut. Na mecie mierzono czas
trzeciego zawodnika z każdej
drużyny.

Ostateczna klasyfikacja w kon-
kurencji zawodników licencjono-
wanych:

1) CWKS I — 2:31:43 (Wójcik,
Kapiak, Waliszewski, Kulawik).
2) Włóknarz (Łódź) — 2:36:13
(Gabrych, Skapski, Świercz i
Szczęśniak. 3) Gwardia (Łódź)
— 2:36:23 (Galyga, Liczkiewicz, U-
lik, Zdunek). 4) Unia (Chorzów)
— 2:37:10. 5) Gwardia (Warsza-
wa) — 2:42:52. 9) Spójnia I — 2:44:45.
Gwardia II — 2:48:10.

W wyścigu drużynowym ju-
niów na dystansie 50 km star-
towało 18 drużyn.

Wyścig ten zakończył się wiel-
kim sukcesem kolarzy Gwardii,
którzy zajęli pierwsze trzy miej-
sca. Zwyciężyła Gwardia (Kra-
ków) — 1:19:20 przed Gwardią
(Warszawa) — 1:20:44. Gwardią
(Katowice) — 1:22:03 i Koleja-
rzem (Piotrowice) — 1:22:04.

Tłoczyński wygrywa z Licisem

W ramach rozgrywek o drużynowe
mistrzostwo Polski w tenisie odbyło
się w Szczecinie spotkanie w puł
finałowej, w którym katowicka Stal
pokonała miejscowe Ogintwa 10:5.
Niezoczekiwane zwycięstwo odniósł:
Tłoczyński, który pokonał łatwo Li-
cisa 6:1, 6:4 oraz małżeństwo Tłoczyń-
scy, wygrywając w grze mieszanej z
Jędrzejowską i Słusarzem 6:4, 6:2.

Półfinały mistrzostw Polski w hokeju na trawie

W Toruniu zakończone zostały pół-
finałowe rozgrywki hokeja na trawie
o mistrzostwo Polski.

W punktacji ogólnej pierwsze miej-
sca zajęła drużyna Kolejarza (Gniez-
no) 3 pkt. przed Kolejarzem (Poznań)
2 pkt., Spójnią (Gdańsk) 1 pkt. i Bu-
dowlanymi (Białsko) 0 pkt.

W niedzielnych spotkaniach padły
następujące wyniki: Kolejarz (Gniez-
no) — Budowlani (Białsko) 6:2 (4:0).
Kolejarz (Poznań) — Spójnia (Gdańsk)
4:0 (3:0).

W Głiwicach rozegrano w sobotę i
niedzielę półfinałowe spotkania o mi-
strzostwo Polski w hokeju na trawie.

Najlepszą drużyną był zespół wie-
lookrotnego mistrza Polski — Spójni
(Gniezno), który zajął pierwsze miej-
sce przed Włóknarzem (Poznań).

Wyniki rozgrywek: Stal (Głiwice)
— Włóknarz (Poznań) 0:1 (0:0). Ko-
lejarz (Toruń) — Włóknarz (Poznań)
1:2 (1:1). Stal (Głiwice) — Spójnia
(Gniezno) 1:7 (1:4). Kolejarz (Toruń)
— Spójnia (Gniezno) 0:4 (0:3).